Cena egz. 20 groszy. **Jutro** w numerze: *Sprawozdanie ze zjazdu „Orłów“ słowackich.* 10 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

**Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.**

**Numer 155.** | **BYDGOSZCZ, środa dnia 11 lipca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

## Rozstrzygające decyzje.

**Paryż,** 9 lipca.

Na ogromną ilość odbytych konferencyj i zjazdów — tylko kilka z nich zaliczyć można do rzędu wydarzeń, mających wielkie, historyczne znaczenie, wyrażające się w wpływie, jaki rozmowy mężów stanu wywrą na dalszy bieg wypadków. W ostatnich czasach mieliśmy całą masę podróży, przyjęć i spotkań. Żadna z nich jednak nie nabierała tych cech pierwszorzędnej wagi na arenie polityki międzynarodowej, jakie posiada **londyńska wizyta ministra Barthou.**

Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, **iż dzieje polityki francuskiej wchodzą w okres rozstrzygający.** Nad Tamizą zdecydują się losy tych problemów, jakie od chwili zawarcia pokoju stanowią podstawę wysiłków dyplomacji paryskiej.

**Dążeniem Francji od chwili zakończenia działań wojennych — było zabezpieczenie wyniszczonemu w sposób wprost straszny krajowi — długiego okresu trwałego pokoju.** Francja w 1918 roku, była jak ciężko ranny żołnierz, który zwyciężył wprawdzie — ale okupił triumf swojej sprawy ogromnym opustem krwi i zniszczeniem swojego mienia. 1.600.000 ludzi padło na pobojowiskach między Alpami a Morzem. 400.000 zmarło z ran. Wraz z ogromną liczbą inwalidów można oceniać straty Francji na przeszło dwa miljony ludzi. Ofiara, którą okupiono pokój — była wprost okropna. Nie trzeba przytem zapominać, że żołnierze armji północnych wracali do zgliszcz. Najurodzajniejsze departamenty Francji zamieniła wojna w pustynię. Kosztorys odbudowy obliczono na 86 miljardów franków; z tego Niemcy zapłaciły niecałe trzy.

Nic dziwnego więc, że główne cele polityki francuskiej w okresie Traktatu Wersalskiego kreśliły się jasno:

**Dwa razy w ciągu pięćdziesięciu lat, cztery razy w okresie wieku** — mówił w 1918 roku Clemenceau — **przeszła Francja inwazję obcą. Za drogo okupiliśmy pokój — my i nasi sprzymierzeńcy, aby zabezpieczenie go nie było głównem zadaniem wszystkich, którzy nie chcą jeszcze raz przeżywać nędzy i troski i nieszczęść, rujnujących im życie. Mówiąc o „życiu“ nam na myśli nietylko jednostki: chodzi tu o całe narody, którem pokój ten wywalczył granice i wolność.**

Niestety, o ile wywalczenie pokoju było trudne — o tyle zabezpieczenie go okazało się jeszcze trudniejsze. **Traktatu Wersalskiego nie ratyfikowały Stany Zjednoczone; usunięcie się Waszyngtonu od gwarancji, na które w Paryżu liczono z całą pewnością — stało się źródłem tych wszystkich konfliktów w polityce międzynarodowej, które sprawiły, że psychoza wojenna jest dzisiaj równie silną, jak w latach, poprzedzających wybuch rzezi wśród europejskich narodów.**

Wobec egoistycznej polityki Włoch i niepewnego stanowiska Anglji — organizacja pokoju na kontynencie była niesłychanie trudna. Polityka francuska przechodziła szereg modyfikacyj. Spodziewano się demokratyzacji Niemiec, sądzono że dzięki ustępstwom — uda się pozyskać Berlin dla współpracy europejskiej. Ewakuowano Nadrenję, zrezygnowano z odszkodowań za zniszczone prowincje. **Polityka ta zawiodła.** Ale i wówczas, kiedy ją prowadzono — **myśl przewodnia czy to Brianda, czy Herriota, czy Paul-Boncoura — pokrywała się z zasadami, na których przed 1924 rokiem opierał się Poincaré a dziś opiera się Barthou. Streszcza się ona w żądaniu gwarancji bezpieczeństwa, to jest w wytworzeniu takiego systemu, któryby każdej chwili pozwolił zwrócić przeciwko państwu, uciekającemu się do użycia przemocy wszystkie narody europejskie.** Chodzi o to, aby jeżeli się znajdzie wśród państw morderca, który z nożem napada na cudzą granicę, powstrzymać odrazu rękę, podpalającą świat. Trzeba, by każde państwo, ryzykujące zbrojną awanturę, było przekonane, że przeciwko niemu wystąpią wszyscy.

Stworzenie takiego stanu rzeczy było celem zarówno Brianda, który poglądy

# Min. Pierackiego zamordowali Ukraińcy.

## Morderca uciekł zagranicę, trzech jego wspólników ujęto.

### Minister sprawiedliwości o wynikach śledztwa.

**Warszawa,** 11. 7. (Tel. wł.) Stolica do głębi poruszona jest rewelacjami **„Gazety Polskiej“,** opartemi na wywiadzie udzielonym przedstawicielowi tego pisma przez **ministra sprawiedliwości p. Czesława Michałowskiego** na temat przebiegu i wyników śledztwa w sprawie ohydnej zbrodni, dokonanej na śp. ministrze Bronisławie Pierackim.

Wywiad miał według „Gazety Polskiej przebieg następujący:

— Czy Pan Minister uważa za możliwe podać do publicznej wiadomości wyniki śledztwa i rezultat pościgu? — pytał przedstawiciel „Gazety Polskiej“.

— Właśnie w chwili obecnej — odpowiedział pan minister — stan rzeczy jest taki, że możemy bez szkody dla dalszych prac pościgowych udzielić informacyj o dotychczasowych wynikach śledztwa.

### Śledztwo nie pozostało bynajmniej bezowocne.

Mogę w tej chwili zapewnić społeczeństwo, głęboko wstrząśnięte ponurą zbrodnią, że nie ujdzie ona bezkarnie.

Pomimo, że mordercy udało się zbiec przed pościgiem doraźnym, w rękach władz znalazł się szereg przedmiotów i poszlak, które stały się podstawą do dalszej akcji śledczej. Były to — kapelusz i gazety, upuszczone lub zgubione przez mordercę w chwili ucieczki przez ulicę Foksal; palto, pozostawione prawdopodobnie przez niego na klatce schodowej domu numer 5 przy ulicy Okólnik, według zeznań licznych osób, które widziały mordercę przed lub po zabójstwie; przedewszystkiem zaś pocisk wybuchowy, porzucony przez mordercę w czasie ucieczki.

Wszystkie inne przedmioty, oprócz bomby, nie zawierały konkretnych danych, któreby wskazywały na to, kim jest morderca. To też w pierwszej chwili śledztwo rozporządzało jako niewątpliwą podstawą tą wytyczną, że

**zbrodnia wyjść musiała ze ściśle zorganizowanego środowiska.**

Wskazywały na to zarówno przebieg mordu, jego plan i precyzyjna organizacja, jak też zachowanie się zbrodniarza i okoliczności ucieczki.

W pierwszej zatem fazie śledztwo nie ograniczało się do jednego wyłącznie kierunku, lecz poszło drogą skrupulatnego sprawdzenia wszystkich rozporządzalnych poszlak, prowadzących w kierunku nielegalnych organizacyj, które mogłyby być brane pod uwagę.

W związku z jedną z tych poszlak, mianowicie z kokardką z niebiesko-żółtej wstążki, identyczną ze sprzedawanemi na fundusz bojowy Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów (UON), władze sądowo-śledcze zajęły się pewnym faktem, który miał miejsce na terenie Krakowa w nocy z 13 na 14 czerwca, a więc bezpośrednio przed zbrodnią. Została tam przeprowadzona likwidacja referatu bojowego i aparatu egzekucyjnego UOW, która ujawniła istnienie **laboratorjum,** wraz z wszystkiemi elementami, potrzebnemi do robienia pocisków wybuchowych. Staranna i skrupulatna ekspertyza stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że bomba upuszczona przez mordercę w czasie pościgu wykonana została we wspomnianem laboratorjum.

Przy wykryciu tego laboratorjum został aresztowany właściciel i kierownik laboratorjum oraz osobnik pełniący funkcje łącznika pomiędzy poszczególnemi osobami i władzami UON a laboratorjum.

W ten sposób okazało się, iż w rękach władz znajdują się dwie osoby, których współudział w zbrodni jest niewątpliwy. Oczywistem się stało, z jakiego środowiska wyszedł zbrodniarz oraz decyzja mordu.

Niesłabnąca i wszechstronna akcja pościgowa, trwająca przez ten czas dostarczyła władzom sądowym 18 czerwca późnym wieczorem **informacyj o pewnym osobniku,** rysopis którego i pewne inne szczegóły wskazywały na jego kontakt zarówno z laboratorjum krakowskiem, jak i zamachem w Warszawie. Osobnik ten wsiadł na statek w Gdańsku i udał się do jednego z portów niemieckich. Wszczęte natychmiast w ciągu nocy starania władz sądowych doprowadziły do zatrzymania tego osobnika na terenie Niemiec rankiem 19-go czerwca i dostarczenie go do Warszawy.

Podkreślić muszę w tem miejscu — mówi minister — wybitną lojalność i sprawność władz niemieckich przy ściganiu i ujęciu współuczestnika zbrodni.

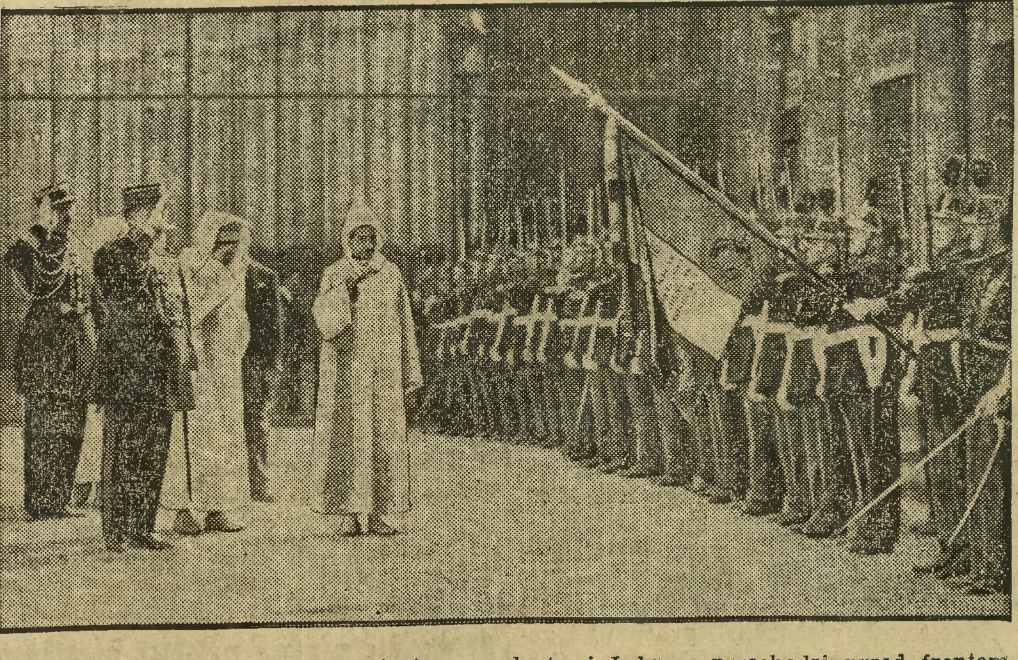
W toku dalszego śledztwa ustalono, że przytrzymany osobnik **jest znanym bojowcem OUN.** Ustalono dalej zupełnie ściśle fakty, świadczące o bezpośrednim udziale tego osobnika w organizacji a najprawdopodobniej i w dokonaniu morderstwa.

— Wolno tedy, Panie Ministrze, — pyta korespondent „Gazety Gdańskiej“ — zreasumować, że, po pierwsze, ustalone zostało środowisko, skąd wyszła zbrodnia, mianowicie UON, że, po drugie, trzej bojowcy tej organizacji znajdują się w rękach władz, z czego dwaj brali udział w pracach organizacyjnych, trzeci prawdopodobnie w samej zbrodni.

— Pozwolę sobie zapytać Pana Ministra pytał dalej wysłannik „G. P.“ — jaki jest rezultat pościgu za samym mordercą?

— **Morderca znajduje się poza granicami Rzeczypospolitej. Nie rezygnujemy z dalszych usiłowań ujęcia go. Muszę stwierdzić jednak, że w tej chwili nie mamy wielkich nadziej na schwytanie zbrodniarza.**

## Sułtan Marokka u prezydenta Francji.



Władca Marokka, po złożeniu wizyty prezydentowi Lebrun, przechodzi przed frontem kompanji honorowej, ustawionej przed Pałacem Elizejskim.

## Premjer Kozłowski u Prezydenta Rzeczypospolitej

**Warszawa,** 10. 7. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś na kolejnej konferencji prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego, który poinformował p. Prezydenta Rzplitej o bieżących pracach rządu.

## Ks. Żongołowicz odpoczywa

**Warszawa,** 10. 7. (tel. wł.) Podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty ks. Żongołowicz wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. (r.)

francuskie na tę kwestję wysuwał po raz pierwszy w Cannes w 1922 roku, jak i Tardieu'go, który domagał się od Konferencji Rozbrojeniowej ustanowienia egzekutywy w postaci armji Ligi Narodów, jak wreszcie i ministra Barthou, który z niezwykłą energją bronił projektu układów gwarancyjnych w Genewie, ścierając się ostro z Hendersonem.

Zarówno konferencja Barthou z Litwinowem, jak i wielka podróż Barthou do państw Europy Środkowej miała za zadanie pozyskać jak największą ilość państw europejskich dla koncepcji francuskiej. Czy rezultat starań odpowiedział nadziejom? Bezwzględnie tak. Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja a prócz tego Rosja, Bułgarja Turcja i Grecja — wypowiedziały się stanowczo za francuskim planem gwarancji bezpieczeństwa i paktów regjonalnych. **Co się tyczy Polski, to w kołach politycznych paryskich utrzymuje się przekonanie, że pewne zastrzeżenia ze strony rządu polskiego nie mają bynajmniej charakteru odmowy; przeciwnie Polska jest najbardziej zainteresowana w stworzeniu gwarancji bezpieczeństwa, równoznacznego w tym wypadku z gwarancją pokoju.** Miarodajnemi pod tym względem są wszystkie oświadczenia rządu Rzeczypospolitej. Zastrzeżenia, wysunięte w Warszawie, mają raczej charakter merytoryczny, dotyczący samej techniki dyskutowanego planu.

**Punkt ciężkości leży w Londynie.**

Od chwili zawarcia pokoju, w polityce angielskiej ścierają się dwa prądy Jeden, który opierając się na wiekowej tradycji, dąży do utrzymania **całkowitej niezależności orjentacji angielskiej od wypadków na kontynencie.** Jest to osławiona „splendid izolation", która zapewniała Londynowi wszystkie korzyści, płynące z pośrednictwa w Europie.

**— Gwarancje, jakie Anglja dawała państwom kontynentalnym** — mówią zwolennicy powyższej teorji — **doprowadzały stale do konieczności interwencji zbrojnej a co zatem idzie, do wojen, które niszczyły dorobek cywilizacyjny społeczeństwa.** Naturalne położenie Anglji było i jest najlepszą obroną jej bezpieczeństwa.

— Pomyłka — odpowiadają drudzy. **Wobec rozwoju techniki współczesnej dawna izolacja Anglji staje się fikcją.** W razie wojny Londyn będzie narażony na większe jeszcze niebezpieczeństwo aniżeli Paryż. Prowadzenie t. zw. „polityki niezależnej" jest absurdem. Wszystkie zagadnienia europejskie — to koła, zazębiające się wzajemnie Dzieje Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów wykazują, że mimo najlepszej naszej woli — nie zdołaliśmy w Genewie zabezpieczyć pokoju. Gwarancją bezpieczeństwa — będą tylko te uchwały, które mają możność egzekutywy. Obowiązkiem naszym jest umożliwić jej realizację. Dlatego też plan francuski musi się stać podstawą i naszej polityki.

Obrońcami pierwszej tezy, tradycyjnej i konserwatywnej — są socjaliści. Zwolennikami nowych metod w polityce zagranicznej — są konserwatyści. Zjawisko typowo angielskie, które dla tych, którzy znają dzieje myśli społecznej w Anglji — nie jest bynajmniej rewelacją. Zagadnienia polityki zagranicznej dzielą również członków samego gabinetu. Zwolennikiem ścisłego przymierza z Francją jest **Baldwin**, przywódca konserwatystów, posiadających większość w parlamencie. Ale dzięki owej specyficznej lojalności angielskiej, konserwatyści pozostawili u steru przywódcę dawnego rządu Unji Narodowej, Mac-Donalda. **Otóż Mac-Donald odnosi się do projektów francuskich nieprzychylnie i gdyby kierownictwo nawą angielską zależało tylko od niego, wówczas wysiłki Barthou byłyby przesądzone.**

Na szczęście tak nie jest. **Wpływ Mac-Donalda maleje z każdym dniem.** Zresztą pierwszy minister W. Brytanji ma wycofać się z życia politycznego. Wyjeżdża na trzymiesięczny urlop; z którego prawdopodobnie już nie wróci na dawne stanowisko. Szanse Barthou wzrastają.

**I tu dochodzimy do jądra problemu. Jeżeli bowiem w Londynie przyjmą projekt francuski — to powodzenie jego będzie kwestją przesądzoną. Nie będą wahały się wtedy Włochy, a i Niemcy z konieczności ustosunkują się inaczej do planu, za którym oświadczy się już cała Europa.** W takim wypadku, zagadnienie gwarancji bezpieczeństwa, równoznaczne z gwarancją pokoju — przybierze wreszcie realne kształty. Ustaną alarmy wojenne. Zacznie się wreszcie, tak niezbędna praca nad gospodarczem odrodzeniem Europy. Czego nie zdołał dokonać ani Traktat Wersalski, ani późniejsze konferencje do Rozbrojeniowej włącznie — to może wreszcie zrealizuje zgodna i poparta silną egzekutywą wola zabezpieczenia pokoju. I dlatego z takiem napięciem śledzi cały świat polityczny rozmowy ministra Barthou w Londynie.

**Dr. Tadeusz Kiełpiński.**

# Barthou w Londynie.

## Rozmowy z Anglikami rozwijają się pomyślnie.

**Londyn,** 10. 7. (PAT.) Dwugodzinne rozmowy francusko-brytyjskie w Foreign Office dotyczyły całokształtu sytuacji międzynarodowej. W toku tych rozmów minister Barthou wygłosił obszerne ekspose o ogólnym charakterze, w którym zobrazował sytuację międzynarodową i przedstawił najlepsze drogi, wiodące według stanowiska Francji do stabilizacji pokoju europejskiego, podkreślając **zdecydowaną wolę Francji oparcia wszystkich usiłowań w tym względzie o Ligę Narodów.**

Następnie odbyło się śniadanie, które wydał na cześć gości francuski minister Simon. Śniadanie to nie miało znaczenia politycznego. Urządzone było raczej, by umożliwić ministrowi Barthou nawiązanie kontaktu z politykami brytyjskimi. Po śniadaniu w Hyde Park Hotelu w siedzibie delegacji francuskiej odbyła się **dłuższa narada ministra Barthou z lordem Tyrellem.** Rozmowie tej przypisują duże znaczenie polityczne, zwłaszcza wobec faktu, że lord Tyrrel bawi obecnie w Londynie i mimo ustąpienia ze swojego stanowiska ambasadora Wielkiej Brytanji w Paryżu jest bardzo czynnym jako promotor zbliżenia francusko-brytyjskiego.

O godz. 4 po poł. rozpoczęły się w Foreign Office dalsze obrady. W rozmowach tych nastąpiła ze strony francuskiej **precyzja planów zawarcia paktu wzajemnej pomocy.** Plany te przedstawili miarodajni referenci francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, sekretarz generalny Leger i szef sekcji Ligi Narodów Massigli. Nad wywodami delegatów francuskich rozwinęła się dyskusja, w której toku **nastąpiło wzajemne uzgodnienie pewnych interpretacyj** związanych z takim paktem Jak zapewniają z poinformowanych kół, **wywody francuskie były bardzo przekonywujące** i ze strony brytyjskiej odniesiono się po wyjaśnieniach francuskich **najżyczliwiej do przedstawionych przez ministra Barthou planów.** Rozmowa prowadzona będzie w dalszym ciągu przez jutro przedpołudnie.

## Berlin ma wątpliwości.

**Berlin,** 10. 7. (PAT.) Prasa berlińska pilnie śledzi przebieg rozmów londyńskich. Korespondenci niemieccy z Londynu **uwypuklają przedewszystkiem negatywne stanowisko Wielkiej Brytanji w stosunku do przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań sojuszniczych wobec Francji.** „Berliner Ztg." przyznaje jednak, że trudno wątpić, by przyjazd min. Barthou do Londynu **nie pogłębił zbliżenia, dokonanego już w czasie pobytu w Londynie gen. Weyganda.**

## W imię pokoju.

**Paryż,** 10. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że minister Barthou interpelowany przez dziennikarzy angielskich o celu jego wizyty oświadczył: Spotkanie moje z ministrami angielskiemi jest **rozmową dwóch rządów wielkich krajów demokratycznych, które czynią wszelkie wysiłki, aby zapewnić światu pokój.**

## Przygotowania do konferencji morskiej.

**Londyn,** 10. 7. (PAT.) Niezależnie od rozmów, prowadzonych dziś w Foreign Office na temat szczegółowego francuskiego planu paktu wzajemnej pomocy, w admiralicji brytyjskiej **toczyły się rozmowy między pierwszym lordem admiralicji Monsellem a francuskim ministrem marynarki Pietri** przy udziale ekspertów obu stron.

W rezultacie tych rozmów minister Pietri postanowił nie wyjeżdżać jutro z min. Barthou lecz pozostać jeszcze przez dwa dni w Londynie celem bardziej wyczerpującego przedyskutowania z przedstawicielami admiralicji brytyjskiej przygotowania do przyszłej konferencji morskiej.

# Mussolini sam młóci zboże.

## Puhar Littorji dla Gdyni.

**Rzym,** 10. 7. (PAT). Dziś Mussolini w towarzystwie licznej rzeszy wyższych urzędników i funkcjonarjuszy partyjnych oraz przedstawicieli prasy udał się na tereny błot pontyjskich, które ostatnio zostały **osuszone i skolonizowane przez rolników, byłych kombatantów.** Mussolini w jednej z kolonij rolniczych, ubrany w słomiany kapelusz, **wziął czynny udział w pierwszej młócce, podając snopy do młóckarni.**

Następnie po pracy Mussolini wygłosił do zebranych rolników przemówienie, w którem oświadczył, że czasy korporacyjne i faszystowskie doczekają się **przewagi ludzi pracy nad t. zw. intelektualistami,** którzy są niepłodni, a to zagraża przyszłości narodu. Rzym — zaznaczył Mussolini — osiągnął potęgę imperjum dzięki rolnikom, a **upadek Rzymu wystąpił z chwilą zatrucia Rzymian przez wpływ intelektualistów greckich i wschodnich.**

Po tem przemówieniu, entuzjastycznie przyjętem przez kolonistów, **Mussoliniemu wręczono zapłatę za pracę przy młócce w wysokości 6 lirów 55 centymów.** Mussolini, wystawiwszy pokwitowanie na tę sumę, wsiadł do samochodu i wraz zaproszonemi gośćmi udał się do Sabaudji. Po zwiedzeniu miasta udano się do Littorji.

W magistracie Littorji Mussolini zaprowadził dziennikarzy na szczyt wieży miejskiej, gdzie udzielał informacyj o stanie prac w Littorji, na **której terenie zatrudnionych jest 23.000 robotników.** W rozmowie z dziennikarzami polskimi, jaką przeprowadził Mussolini w gabinecie burmistrza Littorji, zwrócił uwagę na dar, jaki złożyła w roku 1932 **Gdynia miastu Littorji.** Dar ten przedstawia **skrzynkę z kutego srebra,** której wieko ozdobione jest **bursztynem z Bałtyku.** Obok tej skrzynki stał na stole burmistrza wspaniały **puhar,** który miasto Littorja niebawem ofiaruje miastu Gdyni. Puhar ten wykonany jest z onyksu i ozdobiony złotemi kłosami pszenicy, zaopatrzony w napis w języku polskim:

**„Littorja Gdyni. Tysiącletni onyks z góry Circeo symbolem żyzności, przywróconej ziemi przez faszyzm niechaj Ci powie o Gdynio, że wiara narodu i genjalność wodzów zawsze osiąga zamierzone cele".**

Zkolei Mussolini, pożegnawszy się z przedstawicielami prasy, odjechał do Rzymu, żegnany entuzjastycznie przez ludność okoliczną.

# Obóz izolacyjny zaludnia się.

**Warszawa,** 10. 7. (tel. wł.) Ze wszystkich stron Polski napływają wiadomości o wysyłaniu różnych osób do Berezy Kartuskiej. Ogólna liczba już osadzonych w obozach nie jest dokładnie znana. Dzisiejsza prasa oblicza ilość internowanych na 200 osób. Duże transporty ostatnio odesłane z Małopolski Wschodniej (Ukraińcy), ziem zachodnich i z województwa białostockiego, przedewszystkiem z Łomży.

Według doniesień prasy, wojewoda Kostek Biernacki wydał osobiście szereg zarządzeń porządkowych. Obozy mieszczą się w dawnych koszarach wojskowych, które obecnie są otoczone na całej przestrzeni drutem kolczastym i pilnie strzeżone przez silny oddział rezerwy policji warszawskiej. Dzień i noc patrole strzegą obozu. Dojście do drutów kolczastych jest surowo wzbronione. Komendantem warty policyjnej został mianowany podkomisarz Grabowski. Wczoraj skierowano z Warszawy do obozu żyda Samuela Kaktora, znanego działacza komunistycznego. (r.)

## Rzucił się do basenu z roztopionym żelazem...

**Z Chorzowa** donoszą: Popełnił samobójstwo na terenie huty „Królewskiej" urzędnik tej huty Ernst Stanek. Stanek w oczach swego ojca i wielu robotników, pracujących w tym dziale, rzucił się do basenu z roztopionym żelazem. Mimo natychmiastowego ratunku wydobyto z basenu trochę zwęglonych kości.

Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

## Jak ratować wieś.

**Warszawa,** 10. 7. (tel. wł.) W wyniku obrad Komitetu wykonawczego Str. Ludowego, który obradował w Warszawie, uchwalone zostały następujące rezolucje:

Komitet podnosi imieniem wsi polskiej z całym naciskiem konieczność

1) obniżenia długów, ciążących na mniejszej własności, w pierwszym rzędzie długów, zaciągniętych w bankach państwowych i w kasach publicznych;

2) obniżenia ciężarów publicznych, podatków państwowych i samorządowych;

3) obniżenia cen artykułów przemysłowych, w pierwszym zaś rzędzie artykułów monopolowych.

Uchwała stwierdza, że bez uwzględnienia tych żądań, rozpaczliwa sytuacja wsi nie ulegnie poprawie. (r.)

## Belgja nie zwalnia polskich górników.

**Warszawa,** 10. 7. (tel. wł.) W związku ze zwolnieniami polskich górników Belgji interwenjował nasz poseł min. Jackowski, któremu wyjaśniono, że był to wypadek sporadyczny, który się nie powtórzy i obiecano, że zwolnieni będą w miarę możności przyjęci, a część ich znalazła już zatrudnienie w kopalniach w Limburgji. (r.)

## Zgon ojca ministra Poniatowskiego

**Warszawa,** 10. 7. (PAT). Po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie Kazimierz Józef Poniatowski, ojciec p. ministra reform rolnych Juljusza Poniatowskiego. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 10 rano z kaplicy na Powązkach.

## Szlachetna konkurencja województw na rzecz marynarki.

**Warszawa,** 10. 7. (tel. wł.) Organizacje społeczne ziemi kieleckiej podjęły akcję zbiórki na ufundowanie dla naszej marynarki okrętu daru województwa kieleckiego.

Zaznaczyć należy, iż zbiórkę podobną prowadzi również województwo kieleckie i lubelskie. (r.)

## Lekarze ubezpieczalń społecznych u ministra pracy.

**Warszawa,** 10. 7. (tel. wł.) Na wczorajszej konferencji w ministerstwie opieki społecznej lekarze Ubezpieczalni Społecznej wysunęli żądanie o przyznanie im stałych ryczałtów. Jak dotąd wynagrodzenia ich są uzależnione od wpływów ze składek pracodawców i ubezpieczonych; pobierają oni odpowiedni procent. Pozatem związki lekarskie wystąpiły przeciwko przeniesieniom lekarzy na inne miejsca służbowe, bez uprzedniego uzyskania zgody ze strony zainteresowanych lekarzy. (r)

# Nowa emigracja.

## SA-Mann mówi prawdę o „Nazilandzie".

(Od własnego korespondenta politycznego)

**Paryż,** w lipcu.

Według informacji dzienników, miało przekroczyć granicę Saary około dwóch tysięcy uchodźców z Niemiec, należących po największej części do „elity" nazistowskiej. Powód? Obawa przed śmiercią lub więzieniem. W tej chwili dawni „bohaterzy" narodowej rewolucji **przedstawiają dla rządu Hitlera większe niebezpieczeństwo, aniżeli opozycja socjalistyczna lub komunistyczna.** Zawiedzeni w swych nadziejach, gotowi na wszystko — są elementem najmniej pożądanym w Rzeszy. Wiedzą o tem. Wiedzą również, **że jeszcze ich czas obrachunku nie nadszedł.**

Oczywiście położenie tej nowej partji uchodźców jest ciężkie. Komuniści, socjaliści czy centrowcy znaleźli pomoc materjalną ze strony odnośnych ugrupowań partyjnych za granicą. Na to dawni pretorjanie „wodza" naturalnie liczyć nie mogą.

Miałem sposobność rozmawiać z jednym z wybitnych, nawet bardzo wybitnych działaczy hitlerowskich. Uciekł z Niemiec za fałszywym paszportem. Przedostał się do Holandji wśród niesłychanych przygód; aresztowano go na granicy niemieckiej, zdołał zbiec i dostać się do Holandji. **Jeden z wyższych oficerów oddziałów szturmowych.** Nazwiska ze zrozumiałych względów podać nie możemy. Zato przytaczamy rozmowę — ciekawą i charakterystyczną dla obecnych stosunków w Rzeszy.

— Jest pan więc — zacząłem — przedstawicielem nowej emigracji niemieckiej?

— Nowej? — odpowiedział — to zależy. **Mieliśmy już dawno nazistowską emigrację wewnętrzną.**

— Jakto?

— Ano tak. Do obozów koncentracyjnych. Nie słyszał pan nic o tem? Wysyłano już pół roku temu naszych kolegów za druty kolczaste. Była nawet o tem piosenka:

Oranienbaum, Oranienbaum
wie braun bist du geworden!
Einst waren nur Marksisten da
Jetzt sind SA, jetzt sind SA...

— Wysyłano nazich do obozów? A za co?

Wpatrzył się w przestrzeń i mówił powoli, z goryczą:

— Bo **przejrzeli wcześniej,** niż my. Bo poznali, że te zapowiedzi reform społecznych, ten niemiecki **narodowy socjalizm to blaga kliki demagogów i błaznów,** których uważaliśmy za wodzów. **Że to odrodzenie moralne, o które kazano nam walczyć z demokracją — to był frazes,** obliczany na efekt wiecowy. Chodziło o poparcie mas. **Chodziło o władzę, o karjerę, o zaspokojenie wygórowanych ambicyj. Wierzyliśmy.** Walczyliśmy z bojówkami lewicy, A dziś?

— Czy to prawda, że rozkaz aresztowania przywódców oddziałów szturmowych został wydany dopiero po wybuchu pierwszych walk na ulicach Berlina?

— **Kłamstwo. Walk na ulicach Berlina nie było.** Myśmy nie wiedzieli jeszcze o niczem. Dopiero, gdy zaczęto nas aresztować i rozbrajać, **niektóre oddziały zastosowały bierny opór.** Miało to zresztą miejsce nie na północy, ale w Bawarji.

— Czy istniał ferment rewolucyjny wśród oddziałów szturmowych?

— Istniała **opozycja, która zresztą nie była wcale skierowana przeciw Hitlerowi.** Wierzyliśmy, że zacznie on wreszcie realizować ten program, jaki obiecywał masom. Podtrzymywały nas w tem przekonaniu mowy Goebbelsa, ostatnie wystąpienia przeciw Papenowi. **Sądziliśmy, że Führer pozbędzie się konserwatystów. Tymczasem okłamywał nas bezczelnie...**

— Czy Schleicher był z wami, czy przeciwko wam?

— **Schleicher był reprezentantem Reichswehry i opozycji prawicowców, z którą nie mieliśmy nic wspólnego. Szedł na własną rękę. O spisku Schleichera nie wiedzieliśmy nic a nic.**

— Co będzie dalej?

— Narazie nic. Wcześniej czy później przyjdzie jednak dzień. **Es kommt der Tag; der Tag der Rache!...** **B. R.**

## To ich najbardziej interesuje.



Do Europy przybyli pierwszy raz sułtan kraju Sokoto i emir Guandy. Zdawałoby się, że będzie tysiące rzeczy, które obudzą ich zainteresowanie. Tymczasem ze wszystkich zdobyczy nowoczesnej kultury uwagę ich zajęła przedewszystkiem broń nowożytna i tę najbardziej podziwiali i kazali ją sobie szczegółowo objaśniać. Na rycinie widzimy obu czarnych możnowładców, oglądających z wielkiem zainteresowaniem karabin maszynowy najnowszego systemu. Biedne ludy afrykańskie. Poto dają swoim władcom pieniądze na podróż do Europy!

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe ... yj- ne ... iń- ski ... dla deko ... i tło dla wa ... W m ... by- ła ... izo- wa ... tacje przej... rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-



## Śmierć „Fräulein Doctor".

**Anna Marja Lesser zmarła w Szwajcarji**

**Z St. Gallen,** w Szwajcarji donoszą, że w jednem z tamtejszych sanatorjów zmarła w tych dniach w 50 roku życia najsłynniejsza szpieg-kobieta, z pośród szpiegów niemieckich, Anna Marja Lesser, zwana **„Fräulein Doctor".**

Lesserówna, wskutek swych przeżyć po wojnie, popadła w silny **rozstrój nerwowy** i wreszcie stała się **morfinistką.**

Działalność jej szpiegowska sięga jeszcze 1913 r. W czasie tym poznała ona w Belgji por. Rene Austina, z którym urządzała częste wycieczki w okolice ośrodków fortecznych w Belgji. Pewnego dnia podczas jednej z takich wycieczek, zauważył por. A. w torebce jej szkic jednej z fortec francuskich i powiadomił o tem swe władze. Lesserównie udało się jednak zbiec do Holandji.

Podczas wojny w 1916 r. Lesserówna wróciła z Ameryki, jako „bogata Amerykanka" do Francji i zgłosiła się jako sanitarjuszka do francuskiego szpitala polowego. Pewnego dnia zauważył ją znajdujący się w szpitalu ciężko ranny por. Austin, który powtórnie zaalarmował swe władze. Nie wierzono mu jednak, gdyż sądzono, że por. A. gorączkuje. Dowiedziała się jednak o tem Lesserówna i czemprędzej zbiegła przez linję frontową na niemiecką stronę. Równocześnie doręczyła władzom niemieckim najnowsze wiadomości o przygotowaniach do wiosennej ofenzywy aljanckiej w 1918 r., dzięki czemu sztab niemiecki pokrzyżował plany aljanckie i przygotował w marcu 1918 niemiecką ofenzywę.



**Olga Wolbryk.** (63

# ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Chwycił jednego wyrostka objął go kolanami, drugiego przytrzymał, a wolną ręką zaczął odpinać pas. Chłopcy wrzeszczeli wniebogłosy.

— Czy mam pokazać, panie komisarzu?

Kurakin zaczął się śmiać.

— Puść ich... niech ich djabeł porwie... Zresztą, kto zaświadczy, że nie nauczyciel, lecz ty ich biłeś?

— Ja... ja mogę zaświadczyć panie komisarzu. Bo zaraz po tem zajściu przybiegło do mnie kilka kobiet i opowiedziały szczegółowo, jak się rzecz miała.

Słowa te wypowiedział pop głosem stanowczym.

Oczy Kurakina odkryły Klaudję.

— Ach!... Wreszcie się pani pokazała, Maryno Stepanowa. Powinna pani trzymać ostrzej swego męża. Z zakochanym mężem można przecież zrobić, co się chce.

— Panie komisarzu, czy nie zechciałby pan oddalić tych ludzi?

Pop podszedł tuż do niego i wyniosłą swą postacią oddzielił go od Klaudji.

— Mojem zdaniem cała ta sprawa nie warta zachodu. Kilku smarkaczy chciało dokuczyć nauczycielowi, który się im nie podoba — ot, i tyle!

Kurakin zmrużył oczy, z których strzelały błyskawice.

— Nie będzie dochodzenia! zwrócił się do wyelegantowanego młodzieniaszka. — Z braku dowodów! Możesz pan spakować te wszystkie rekwizyty i wrócić do miasta. Ja mam jeszcze parę inspekcyj — przyjadę jutro.

Złośliwy uśmieszek przemknął po twarzy sekretarza, a oczy jego pobiegły od Kurakina ku tej pięknej jasnowłosej kobiecie. O, doskonale już znał system Kurakina. Jeśli mu się jakaś kobieta podobała, lub też węszył tajemnicę, zawsze wtedy pozostawiał sprawę „w zawieszeniu"... Kobieta ta wyglądała istotnie bardzo niezwykle... A gdyby tak tajny donos do władz centralnych?...

Klaudja zaczęła się krzątać po pokoju.

— Możeby pan komisarz zechciał coś przekąsić...

Wysunęła się do kuchni, gdzie Konstanty układał na talerzach prowianty przyniesione od żony popa.

— Ciotko Maryno, gdzie masz swój stary płaszcz? spytał szybko, przyciszonym głosem.

— Pod materacem w łóżku... Czemu pytasz?

Konstanty patrzył przed siebie zachmurzony.

— On tu nie przyjechał z powodu tych urwisów. Dużo go oni obchodzą. Przyjechał, bo domyśla się, że masz klejnoty. Ciotko Maryno, wyjm coś z płaszcza i schowaj tak, by mógł znaleźć. A gdy znajdzie, zrób minę przerażoną — błagaj go, powiedz, że to ostatnia twoja pamiątka. Może uwierzy, jeśli mu odstąpisz za setną część tego, co warte. Oni wszyscy są teraz jak wygłodzone wilki. Aby ujść z życiem, trzeba wyprząc konia i rzucić bestjom na pożarcie!

Z gorączkowym pośpiechem wydobyła broszkę z wystrzępionej podszewki.

— Masz...

Gdy komisarz późnym wieczorem, niezbyt pewnie trzymając się na nogach wyszedł z popem, by u niego przenocować, palce jego pieszczotliwie gładziły kieszeń płaszcza, w której spoczęła broszka z turkusów. Skłonny do zwierzeń pod wpływem wódki, którą Konstanty raz po raz napełniał mu kieliszek, rzekł do popa:

— Jeśli ta kobieta jest żoną Tarnowa, to niech mnie powieszą! Ale nie jestem przecież potworem! Dopóki ma takie ładne kamyszki do sprzedawania, to może mi opowiadać niestworzone rzeczy. Czy jest wielką księżną, czy ulicznicą — niech je djabeł porwie wszystkie razem!

Gdy wiatry wiosenne zmiotły resztki śniegu, i z zaspanej ziemi wywabiły pierwsze pierwiosnki, Konstanty ruszył do lasu i przyniósł kosz niezapominajek i kilka szufli czarnej ziemi. Zmieszał ją z ziemią ogrodową pod krzewem bzu i zasadził pod nim roślinki. Prawie już kończył, gdy jakaś ręka ciężko opadła mu na barki i w półkolu odwróciła górną część jego ciała. Była to ręka niesamowicie mocna, a wyłaniająca się przed nim twarz Tarnowa była straszliwie blada i wykrzywiona.

— Co tu robisz?

— Grzędę kwiatów, by wuj mógł patrzeć na coś ładnego, siedząc tu.

Oczy Tarnowa mrugały niespokojnie. Czy ten młody wie...? Czy głęboko rył tu ziemię... i może odkrył...?

— Wynoś się, ty...

Konstanty uśmiechnął się łagodnie.

— Już skończyłem, wuju Osypie. A jutro ustawię tu ławę dla ciebie. Już ją zrobiłem. Niezbyt ładna, ale można w każdym razie usiąść...

— Nie chcę ławy... ani żadnych kwiatów... Poco się tu kręcisz... i węszysz? Myślisz może, że zakopałem gdzieś złoto... klejnoty? I wogóle... jak długo to jeszcze ma trwać? Jak długo...

Głos mu się załamał w krtani. Kościste palce chwyciły zielone pędy rozwijającego się bzu. Zobaczył świeżo naprawiony parkan. Widocznie przez Konstantego. W ten sposób dziękował mu zapewne za naukę. Poza godziną lekcji nigdy się nie odzywał do chłopca. A ni do niej. Alboż nie dosyć, jeśli ich znosi... jego i tą kobietę?

Ta kobieta...

Nie jest tak silna jak Maryna... Z każdym dniem stawała się bledszą, niemal przezroczysta na twarzy, a czasem snuła się po domu jak cień i słabym omdlewającym głosem przyzywała tego wyrostka...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Z GDYNI i WYBRZEŻA.

**REPERTUAR KIN:**

**„CZARODZIEJKA".** Film o wysokich wartościach artystycznych p. t. **„Ekstaza, dramat płomiennych serc".** Najnowsze reportaże dźwiękowe i naddatki.

**„BAJKA".** Szampańska komedja ze słynnym Vlastą Burianem w roli głównej p. t. **„Rewizor".** Bogaty nadprogram na tle powieściowym.

**POGOTOWIA:**

**Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.**
**Lekarz dyżurny — tel. 12-40.**

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie( Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

**RUCH PASAŻERÓW W CZERWCU.**

W czerwcu br. ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wynosił 1026 pasażerów, z czego przyjechało 443 pasażerów, a wyjechało 583 pasażerów. Z tej cyfry największa liczba przypada na ruch pasażerski ze Stanami Zjednoczonemi utrzymywany przez statki linji Gdynia—Ameryka.

**S. S. „PUŁASKI" NA ATLANTYKU.**

Dnia 6 bm. wyszedł z Nowego Jorku polski statek transatlantycki „Pułaski", zabierając na swym pokładzie 442 pasażerów oraz ładunek 109 t. drobnicy i 76 worków poczty. Między pasażerami znajdują się liczne delegacje i wycieczki na zjazd Polaków z zagranicy. Dnia 8 bm. ss. „Pułaski" zawinął do Halifaxu w Kanadzie, gdzie zabrał dalszych pasażerów i ładunek.

Przyjazd powyższego statku do Gdyni spodziewany jest dnia 18 bm., gdzie wszystkie delegacje zostaną uroczyście powitane w gmachu dworca morskiego.

## Niemiecki samolot lądował na Helu.

Na Helu na plaży wylądował niemiecki samolot pasażerski Lufthansy, wiozący pocztę z Szczecina do Gdańska.

Przyczyną lądowania był brak benzyny. Nie bacząc na gęstą mgłę, samolot wylądował bez następstw na wąskim skrawku wybrzeża.

Znajdujący się w samolocie dwaj lotnicy ze względów formalnych zostali zatrzymani, jednak korzystali w pełni ze swobody osobistej.

## Z Gdańska.

Na podstawie zarządzenia władz gdańskich odebrany został na terenie Wolnego Miasta debit wychodzącej w Rybniku katolickiej „Schlesische Volkszeitung" na przeciąg 6 miesięcy oraz żydowskiemu „Hajntowi" (z Warszawy) na przeciąg 3 miesięcy.

**W dokach stoczni gdańskiej** znajduje się statek **„Dar Pomorza".** Specjalna komisja po dokonaniu kontroli i rewizji orzekła, że statek jest w najlepszym stanie i przyznał mu dawny stopień kwalifikacyjny.

## Drobne wiadomości.

— **Zmarł w Krakowie śp. Edward Żadora-Paszkowski,** adwokat, były redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego".

— **Asystent politechniki lwowskiej Kazimierz Wincenty Masłowski** popełnił samobójstwo przez zażycie cjankali i po krótkich męczarniach zmarł.

— **W Łowiczu** odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Domu Ludowego.

— **Prezydentem miasta Łucka** wybrano Mieczysława Wężyka, wiceprezydentem Stefana Wasilewskiego.

— **„Lietuvos Zinios"** rozpoczęło druk cyklu artykułów Petrauskasa p. t. „10 dni w Polsce".

— **Ze szkół średnich w Austrji wykluczono** za udział w agitacji politycznej 175 uczniów i uczennic.

— **W najbliższym czasie** należy oczekiwać wcielenia do Reichswehry 300 tysięcy członków S. A. i 300 tysięcy członków S. S. Oddziały te mają wzmocnić stutysięczną armję Reichswehry.

— **Zawinął do Bizerty** (w Tunisie) polski statek szkolny „Iskra".

— **Sąd doraźny w Wiedniu** skazał na 6 lat więzienia pewnego szewca, w którego mieszkaniu znaleziono bombę.

— **Poseł R. P. w Kopenhadze Sokolnicki** przybył na statku „Kościuszko" do Reykjavik z pierwszą polską oficjalną wizytą do Islandji.

— **Władze obszaru kłajpedzkiego** postanowiły zwolnić kobiety zatrudnione w urzędach państwowych, które nie znają języka litewskiego.

**ZMARLI:**

Ś. p. **Bolesław Smelkowski** w Gnieźnie.
Ś. p. **Marja Perkowa,** lat 69, w Lesznie.
Ś. p. **Józef Korcz** w Poznaniu.
Ś. p. **Aleksander Matoga,** lat 31, dziennikarz w Katowicach.

## Jeszcze słów kilkoro o „Paged'e".

W związku z naszym artykułem o sposobie eksploatacji lokatorów przez firmę Paged, otrzymaliśmy szereg listownych i telefonicznych podziękowań za śmiałe poruszenie tej, nie przynoszącej zaszczytu półpaństwowej instytucji, sprawy. Z listów tych dowiadujemy się jeszcze dalszych szczegółów nie poruszanych w naszym artykule.

Otóż poza lichwiarskiemi cenami, jakie Paged żąda za mieszkanie, **już po zawarciu umowy zażądano od lokatorów złożenia kaucji gwarancyjnej w wysokości trzechmiesięcznego czynszu i to wyłącznie w gotówce bez wszelkiego oprocentowania.**

Czy i w tym wypadku władze administracyjne nie uważają się za kompetentne do interwencji?

Na warunek ten zgodził się wyjątkowo tylko **jeden lokator,** inni zaś odmówili przyjęcia tego warunku, jako niezgodnego z warunkami umowy, a ponieważ wskutek tego narażeni są na straty, wnieśli wszyscy skargi do sądu o dotrzymanie umowy.

O wyniku procesów nie omieszkamy poinformować naszych czytelników.

## Oszczędność nie na miejscu.

Słabą stroną naszych organizacyj państwowych, a zwłaszcza t. zw. przedsiębiorstw państwowych jest brak kupieckiej orjentacji, gdzie, kiedy i na czem należy oszczędzać, a gdzie oszczędność ta jest szkodliwą, połączoną nietylko ze stratą przedsiębiorstwa, lecz i jego klientów.

Klasycznym przykładem takiego braku orjentacji kupieckiej, jest gdyński urząd pocztowy.

Jak miesięczne wykazy statystyczne wykazują, agendy tutejszej poczty, mimo stagnacji gospodarczej z każdym rokiem a nawet z każdym miesiącem rosną w tempie lawinowym, co najlepiej uwidoczniają wykresy, które miałem sposobność oglądać w kierownictwie tutejszej poczty.

Natomiast uposażenie w personel tutejszego urzędu pocztowego przedstawia rażącą dysproporcję do tego wzrostu obrotów pocztowych, wskutek czego każdy urzędnik pocztowy przeciążony jest pracą o 100 i 150 procent większą jak to było przed dwoma laty. Ludzie ci pracują codziennie i to z intensywnością posuniętą do ostatecznych granic **od 10 do 14 godzin dziennie!**

Mimo to hol pocztowy przedstawia codziennie widok jakiegoś lokalu wiecowego, w którym gromadzą się tłumy ludu podnieconego i zniecierpliwionego godzinnem wyczekiwaniem w kolejkach, tworzących długie jak sploty wężowe ogonkach.

A jakie tam w tych zniecierpliwionych tłumach padają epitety pod adresem zarządu pocztowego, tego powtórzyć bym nie mgł bez narażenia się na proces prasowy. Byłoby jednak pożądanem, ażeby któryś z miarodajnych dygnitarzy pocztowych, incognito zechciał się o prawdziwości moich słów przekonać.

Jeżeli się już nie ceni sił i zdrowia eksploatowanych do ostatecznych granic pracowników pocztowych, to w każdym razie społeczeństwo ma prawo żądać, ażeby zarząd pocztowy więcej cenił drogi czas swoich klientów, jak to robi każdy uczciwy i rozsądny kupiec

Nie można wymagać, ażeby klient który ma do załatwienia sprawę wymagającą 2 do 3 minut, wyczekiwał po 20 do 30 i więcej minut w ogonkach. Jest to niesumienne marnowanie cudzego czasu. Publiczność korzystająca z usług poczty, to nie są petenci o jakieś łaski czy dobrodziejstwa, lecz są to interesenci, z których przedsiębiorstwo państwowe czerpie poważne zyski, zwłaszcza tu w Gdyni, gdzie poczta i telegraf dają większe dochody aniżeli każdy inny urząd pocztowy tych samych rozmiarów.

Jeżeli zarząd pocztowy nie chce, czy nie może powiększyć ilości urzędów pocztowych w Gdyni, to należałoby zwiększyć bodaj o 50 do 60 procent ilość personelu pocztowego, a zwłaszcza w czasie sezonu.

Nie można robić oszczędności kosztem zdrowia pracowników i drogiego czasu klientów, bo skoro istnieją w wielu miastach a także w Gdyni Towarzystwa Ochrony Zwierząt, dbające o to, aby nie przeciążać zwierząt pociągowych, to niemniej koniecznem okaże się założenie Towarzystwa Ochrony Ludzi przeciążonych pracą.

Niesumiennem jest także, **ażeby urzędnicy pocztowi pracujący przy okienkach obrotu pieniężnego odpowiadali za manco kasowe swoimi marnemi poborami.** O ile nam bowiem wiadomo, zniesiono już obecnie tym urzędnikom ryczałty na manca kasowe.

Gdzie jak gdzie, ale każdy urzędnik kasowy pracuje w Gdyni w warunkach wprost niemożliwych, manka kasowe są nie do uniknięcia.

**M. Mistat.**

*List z Warszawy.*

## Warszawa — miastem przyszłości.

Warszawa została się znów bez „ojca miasta". Choć był to prezydent narzucony przez władze jako komisaryczny, ale był i coś robił. Dziś jest bezkrólewie. Wiadomo bowiem, że komisaryczny prezydent miasta p. Kościałkowski został po tragicznym zgonie min. ś. p. Pierackiego mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Obecnie urząd prezydenta w zastępstwie pełni wiceprezydent Ołpiński, rodem z kochanego Lwowa. Kto będzie mianowany, dotychczas nie wiadomo.

Mówimy o bliskiem mianowaniu prezydenta, gdyż nieoczekiwanie wybory do Rady Miejskiej zostały odłożone do roku następnego. Czynniki miarodajne uważają, iż chwila bieżąca z różnych powodów, mniej lub więcej namacalnych, nie nadaje się na przeprowadzenie wyborów.

Jesteśmy w oczekiwaniu wielkich imprez, jakie się odbyć mają w Warszawie. Przedewszystkiem chodzi tu o międzynarodowe zawody lotnicze oraz wielki zjazd rodaków naszych z zagranicy. Niewątpliwie ożywi się bardzo ruch w stolicy i wiele grosza tu zostanie, ale z drugiej strony Magistrat ma też duże wydatki. Np. zawody lotnicze, które odbędą się na Okęciu: trzeba było jak najśpieszniej budować autostradę na lotnisko, aby cudzoziemcy nie wyrobili sobie „dzikiego" mniemania o stolicy, gdyby zmuszeni byli jeździć po kocich łbach i wyboistej szosie. Kosztowało to miasto powyżej miljona złotych.

Pracuje się jednak dla przyszłości, gdyż Warszawa rozrasta się w wielkiem tempie i musi godnie reprezentować swe stołeczne miano.

W perspektywie najbliższej przyszłości debatuje się dziś nad światową wystawą. Dużo czasu i energji stracono w poszukiwaniu miejsca dla wystawy. Ale nietylko czas i energję tracono, ale i ciężką gotówkę, bowiem pierwotny plan wystawy na Saskiej Kępie upadł i nikt już nie wróci miljona złotych, wpakowanych w przedwstępną regulację terenu, który pod budowę się nie nadaje ze względu na swe przykre właściwości. Ostatecznie i nieodwołalnie zadecydowano, że wystawa światowa w Warszawie rozbudowana będzie po obu stronach Wisły od mostu ks. Poniatowskiego do mostu Kierbedzia. Na tym więc terenie powstaną liczne i piękne budowle, przez co Warszawa zmieni swe oblicze. Dotychczas bowiem było to jedyne wielkie miasto w Europie, tyłem odwrócone do rzeki.

Aby się jakoś wytłumaczyć przed opinją publiczną z wyrzuconego formalnie w Saską Kępę miljona złotych, mówi się, że tam ewentualnie umieszczona będzie wystawa rolnicza.

Do r. 1943 całe wybrzeże Wisły w obrębie miasta ma być uregulowane przez budowę bulwarów granitowych o dwóch poziomach — dla małych i dużych wód. Przy torze linji średnicowej powstałby dworzec dla publiczności, przybywającej na wystawę. Oprócz tego obie części Warszawy mają otrzymać połączenie jeszcze trzema nowemi mostami (jeden tymczasowy). Nad brzegiem Wisły stanąć ma gmach muzeum przemysłu i techniki, pałac sztuki i inne.

Ogólnie koszty urządzenia wystawy wraz z budynkami stałemi i pawilonami obliczane są na 90 milj. zł, a drugie tyle na regulację rzeki, mosty i drogi. Do tych wydatków muszą dojść jeszcze sumy na uporządkowanie stolicy, budowę nowych gmachów, jezdni... Wszystko to pochłonie znaczne sumy, którym Warszawa nie wydoła: składać się będzie całe społeczeństwo. W jakiej formie uczestniczyć ono będzie w wydatkach, związanych z wystawą, przyszłość pokaże. Tak więc dla Warszawy wystawa światowa stanie się punktem zwrotnym w jej rozwoju.

Na murach miasta ukazała się pięknie wykonana pod względem graficznym odezwa, w której powstały ad hoc Związek propagandy turystycznej Warszawy wzywa obywateli miasta, aby upiększali w miarę możności wnętrze Warszawy, gdyż od dobrych chęci obywateli zależy dobre imię miasta.

„Bądźcie uprzejmi i uczcie innych uprzejmości" — głosi odezwa. Z życzliwością odnoście się do każdego turysty, aby wyjechał oczarowany miastem i jego mieszkańcami. Dbajcie o czystość ulic i ogrodów! Niech okna wasze i balkony zdobią kwiaty, tak, jak się to widzi gdzieindziej. Stańmy wszyscy do walki o zmianę wyglądu i nastroju naszej stolicy. Tak więc zasadniczym celem nowopowstałego związku, na czele którego stać będzie każdorazowy prezydent miasta Warszawy, jest uczynić z Warszawy stolicę taką, z jakiej moglibyśmy być dumni nietylko przed sobą, ale i przed obcymi. Dążeniem związku jest zmienić zewnętrzny wygląd stolicy: z miasta brudnego, zaniedbanego uczynić miasto miłe, czyste i uśmiechnięte.

Członkami-założycielami Związku są zarząd miasta i izba przemysłowo-handlowa, a w skład tej organizacji wchodzą: związki kupieckie, turystyczne, hotelarskie i inne.

W ten sposób pomyślana akcja może wydać wielkie owoce, jak się to okazało w działalności Tow. przyjaciół poszczególnych dzielnic wielkiej Warszawy. **(R).**

## Ofiary kąpieli.

W jeziorze sępoleńskiem utonął podczas kąpieli 6-letni syn bezrobotnego Władysława Janka. Nieszczęśliwy chłopczyk jest pierwszą tegoroczną ofiarą jeziora sępoleńskiego. Zwłoki jego wydobyto po długich i żmudnych poszukiwaniach.

W **Linji** w powiecie kartuskim, znalazł śmierć w nurtach jeziora podczas kąpieli 20-letni Augustyn Elwart. Udar serca położył kres jego młodemu życiu.

## Ucieczka więźnia.

**Chojnice.** Z tut. więzienia karnego zbiegł niejaki Zygmunt Dobrodziej, pochodzący z Krzyża (pow. chojnicki), odsiadujący 5-letnie więzienie za podrabianie pieniędzy. Wygięte grube kraty żelazne świadczą o niezwykłej sile uciekiniera.

## Gniew.

**Z posiedzenia rady miejskiej.** W końcu ub. tygodnia odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Gniewie. Kom. burmistrz mgr. Kruszewski zagaił posiedzenie powitaniem obecnego w sali zastępcy starosty powiatu tczewskiego p. Piwnickiego, sekretarza wydziału powiatowego p. Bielińskiego i inspektora samorządowego p. Iwickiego, poczem wprowadził w urząd nowego radnego p. Widźgowskiego. W imieniu przewodniczącego wydziału powiatowego zabrał głos zastępca starosty p. Piwnicki, który m. in. odczytał dekret nominacyjny. Na przewodniczącego rady miejskiej na czas wyborów do zarządu powołano radnego Małolepszego, który z kolei zaproponował na asesorów pp. Kozłowskiego i Urbana. Po odczytaniu przez przewodniczącego regulaminu wyborczego przystąpiono do wyborów uzupełniających. Na wniosek radnego p. Ludwiga rada jednogłośnie wybrała kierownika szkoły p. Widźgowskiego na wiceburmistrza, a na ławników pp. Kozłowskiego i Wiesego. Skład pełnego zarządu miejskiego przedstawia się wobec tego następująco: mgr. Kruszewski - kom. burmistrz, kierownik szkoły Widźgowski - wiceburmistrz, pp. dyr. Kozłowski, Wiese i Jakusz-Gostomski - ławnicy. Na zakończenie zebrania przemawiali: przewodniczący p. dyr. Małolepszy oraz burmistrz mgr. Kruszewski, dziękując pp. radnym za pełną zgody i harmonji pracę dla dobra miasta.

# Z TCZEWA.

**Kino Światowid: „Serce włóczęgi".** W gł. rolach Al Jolson i Magda Evans. Do tego podwójny nadprogram.

**Kino Mars: „Węgierska miłość".**

**Mistrz Pomorza w boksie Wrzos obchodził swój jubileusz w Tczewie.** Znany ulubieniec publiczności, czterokrotny mistrz Pomorza, bokser wagi średniej Brunon Wrzos z Tczewa, odbywający obecnie służbę wojskową w marynarce wojennej, obchodził w ub. sobotę na ringu w Tczewie jubileusz 75 walki. Młody ten atleta rozpoczął swą karjerę bokserską w r. 1928 w Grudziądzu. W roku 1930 został po raz pierwszy mistrzem Pomorza w wadze półśredniej. Wrzos był kolejno 2 razy mistrzem Pomorza wagi średniej. W roku 1934 Wrzos zdobył tytuł mistrza floty i marynarki wojennej. W tych 75 walkach Wrzos miał przegranych tylko 11 walk, a 8 zremisowanych; resztę wygrał.

**Zwolnienie prezesa Stronnictwa Narodowego z aresztu policyjnego.** W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Bydgoskiego" donosiliśmy o aresztowaniu rolnika Leona Szczuki, prezesa Stronnictwa Narodowego koła Rokitki pod Tczewem, którego przewieziono do Tczewa, gdzie osadzono go w areszcie policyjnym. Obecnie dowiadujemy się, iż rolnik Szczuka zwolniony został z aresztów policyjnych w Tczewie, gdzie przebywał 48 godzin. Powód jego aresztowania jest nieznany.

**Dookoła budowy nowej świątyni św. Józefa.** Na budowę kościoła św. Józefa parafji Nowomiejskiej złożono następujące ofiary: Z kolekty domowej 240 zł, od urzędników kolejowych z rozesłanych prośb 387 zł, od urzędników pocztowych 253 zł, od innych 9 zł, koło ministrantów parafji nowomiejskiej 40 zł, M. Guttmann - Starogard 10 zł, starosta powiatowy Muchniewski 25 zł, dr. Sumiński 5 zł, sekcja palaczy kolejowych przy Z. K. P. 58 zł na okno witrażowe, M. G. na okno witrażowe 30 zł, Z. Klein 10 zł, N. N. pożyczka bezprocentowa wartości 1000 zł zwrotna w pełnej wartości. Wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać".

**Nowa placówka żydowska.** Na t. zw. tczewskich Nalewkach (ul. Krótka) znany kupiec p. Stanisław Goc z Tczewa wydzierżawił żydowi Szweji Gudtstatowi swój dobrze zaprowadzony interes. Bez komentarzy!

# Dział Gospodarczy

# Złoty jedyną walutą w Polsce.

## Wyeliminowanie dolara z obrotów na rynku wewnętrznym.

### Doniosły dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie zobowiązań w walutach obcych.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i o przerachowaniu niektórych tych wierzytelności na walutę polską.

Rozporządzenie ma na celu unormowanie rynku pieniężnego z uwzględnieniem zasady, że waluta krajowa winna być jedynym znakiem pieniężnym w wewnętrznych obrotach gospodarczych. Rozporządzenie kładzie kres szkodliwemu gospodarczo zjawisku, powszechnego posługiwania się walutami zagranicznemi. W obrotach wewnętrznych **wobec spadku walut anglo-saskich** przyniosło to gospodarstwu społecznemu i poszczególnym obywatelom posługującym się tymi walutami znacznej straty. **Spadek ten podważył w Polsce zaufanie do walut zagranicznych,** jednostki gospodarcze, do niedawna uciekające się do walut obcych, w których widziały gwarancję bezpieczeństwa, same przeszły na operowanie w jak najszerszym zakresie **wyłącznie walutą krajową.** Pozostałe jednak zobowiązania zawierane poprzednio w dość szerokim zakresie w walutach zagranicznych. Nowe rozporządzenie ma na celu wyeliminowanie znacznej części tych zobowiązań przez przerachowanie ich na walutę polską.

Dekret Prezydenta Rzplitej, którego zasady poniżej podajemy, można nazwać ostatecznem ustaleniem w Polsce polskiej waluty. Rozporządzenie dzieli się na 7 rozdziałów, zawiera przepisy ogólne o zobowiązaniach w walucie zagranicznej i w warunkach ważności klauzuli złota w tych zobowiązaniach.

Według art. 1, wierzytelność wyrażoną w walucie zagranicznej, dłużnik może płacić pieniędzmi polskiemi, chyba, że zapłata w pieniądzach zagranicznych była wyraźnie zastrzeżona. Zastrzeżenie takie uważa jednak za nieistniejące, jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze państwa polskiego.

W rozdziale drugim rozporządzenie zawiera przepisy, ograniczające zaciąganie zobowiązań w walucie zagr. **Wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej.** Nie dotyczy to czynności hipotecznych, dokonanych w zakresie wpisów już ujawnionych w walucie zagranicznej.

Wobec tego, że wpisy hip. w walucie zagr. mogą w pewnych wypadkach być pożyteczne ze stanowiska polityki gospodarczej, ministrowie skarbu i sprawiedliwości zostają upoważnieni przez dekret do wydania rozporządzenia, które określi przypadki, w których wpisy takie będą mogły być wniesione.

Rozporządzenie ogranicza możność dokonywania nowych operacyj kredytowych, czynnych i biernych w instytucjach kredytowych w walucie zagr. Jedynie Bank Polski, państwowe instytucje kredytowe, banki akcyjne i towarzystwa kredytu długoterminowego będą mogły dokonywać operacyj w walucie zagr.

Wszystkie inne instytucje kredytowe mogą dokonywać operacyj jedynie w walucie polskiej. Ograniczenie to nie dotyczy operacyj dokonanych uprzednio, aktywnych lub pasywnych, w walucie zagr.

**Wkłady oszczędnościowe na książeczki składkowe mogą opiewać tylko na walutę polską.** Również tylko w walucie polskiej **mogą być zawierane umowy ubezpieczeń bezpośrednich.** Wyjątki od tego postanowienia określi minister skarbu w osobnem rozporządzeniu.

Zgodnie z art. 2 wysokość sumy, którą dłużnik płaci pieniędzmi polskiemi winna być obliczona według kursu wypłat w danej walucie zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności. Jeżeli dłużnik dopuścił się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru według kursu wypłat bądź w dniu wymagalności, bądź w dniu zapłaty. Przytoczone przepisy nie stosują się do zobowiązań niewekslowych, zaciągniętych przed wejściem w życie omawianego dekretu. W stosunku do tych zobowiązań pozostaje nadal obowiązująca dotychczas zasada, że wierzytelność może być uiszczona według kursu z przedednia zapłaty.

Według art. 4-go ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznej monetami złotemi, lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wierzytelność jest wyrażona. Przy zastosowaniu zasady wyrażonej w art. 4-tym klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych, niewyłączając polskich zobowiązań wewnętrzno-krajowych, jest nieważna wobec zniesienia jej w Stanach Zjednoczonych Ameryki ustawą z dnia 5 czerwca 1933 r.

Wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych, **zawarte w listach zastawnych i obligacjach** instytucyj kredytu długoterminowego wyrażone jednocześnie w walucie polskiej i w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te, zawarte w aktach, bądź innych dokumentach i wpisach hipotecznych wierzytelności, zabezpieczających listy i obligacje, uważa się za nieistniejące.

Według art. 23-go: listy zastawne i obligacje instytucyj kredytu długoterminowego, wyrażone w jednej lub kilku walutach zagranicznych, jak również wierzytelności zabezpieczające te listy i obligacje, podlegają przerachowaniu na odpowiednie zobowiązania, wyrażone w walucie polskiej. Przerachowanie następnie z zachowaniem przepisów art. 4-go według przeciętnego kursu wypłat lub kruszcu złotego w miesiącach kwietniu i maju 1934 r. notowanych na giełdzie pieniężnej w Warszawie. Dla podlegających przerachowaniu zobowiązań, wyrażonych w dolarach Stanów Zjednoczonych, kurs ten ustala się na złotych 5,40 za jednego dolara.

#### Przerachowanie na walutę Polską zobowiązań z tytułu umów ubezpieczenia.

Dekret reguluje wreszcie sprawę zobowiązań z umów ubezpieczenia, wyrażonych w walutach zagranicznych, a zawartych z zakładami ubezpieczeń, podlegającemi nadzorowi ministra skarbu. Dekret przewiduje, że umowy ubezpieczenia bezpośredniego mogą być zawierane tylko w walucie polskiej. — Umowy ubezpieczeń, zawarte w walutach obcych przed wejściem w życie omawianego dokretu, przerachowuje się na walutę polską. Jeżeli w umowie nie zastrzeżono klauzuli złota, miarodajny dla przerachowania jest kurs wypłat w danej walucie zagranicznej w miesiącach kwietniu i maju 1934 r., ustalony na podstawie notowań giełdy pieniężnej w Warszawie. Jeżeli natomiast w umowie ubezpieczenia zastrzeżono klauzulę złotą, zobowiązania z umowy przerachowuje się na złote w złocie według stosunku zawartości złota w jednostce pieniężnej danej waluty zagranicznej i złotego polskiego. Przerachowanie następuje na powyższych zasadach bez względu na to, czy zastrzeżona klauzula złota jest ważną według ustawodawstwa macierzystego danej waluty zagranicznej.

# Nowy dekret o klasyfikacji gruntów.

## Przygotowanie do reformy podatku gruntowego.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", Ministerstwo Skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o klasyfikacji gruntów. Projekt ten znajduje się już w biurze Rady Ministrów.

Zamierzona klasyfikacja gruntów ma za zadanie ustalenie kategoryj i klasy gruntów w całem państwie.

Klasyfikacji dokonują specjalne komisje powiatowe i wojewódzkie, nad któremi czuwać będzie główna komisja przy Ministerstwie Skarbu.

W skład klasyfikacyjnych komisyj powiatowych i wojewódzkich obok czynników administracji państwowej wejdą przedstawiciele izb rolniczych oraz własności rolnej. Skład głównej komisji stanowić będą przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz organizacyj rolniczych. Nadto do współpracy w komisjach powołani będą wybitni fachowcy w charakterze doradców.

W związku z koniecznością przygotowania i omówienia prac tych komisyj, Ministerstwo Skarbu zwołało zjazd dyrektorów izb skarbowych, który w dniu wczorajszym rozpoczął swe obrady.

## Produkcja przemysłowa wzrasta w Polsce.

### Pocieszające cyfry Instytutu Badania Konjunktur.

Według liczb, zawartych w miesięcznych tablicach statystycznych Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen — w ostatnich miesiącach następuje w życiu gospodarczem Polski wyraźna poprawa.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w maju rb. (1928 = 100, z usunięciem sezonowości), 64.6 i jest najwyższy z zanotowanych w ciągu ostatnich 2-ch lat. W maju r. ub. wynosił on 55.2. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych wyniósł w maju rb. 56,8 wobec 44,3 przed rokiem, 40,4 w kwietniu 1932 r. i 54,5 w październiku 1931 r. Jak widać, rozmiary produkcji osiągnęły poziom, nienotowany już od bardzo długiego czasu. Wskaźnik produkcji dóbr spożycia wyniósł w maju rb. 70,9 i aczkolwiek jest mniejszy od wskaźnika z poprzednich 3-ch miesięcy, przekracza jednak wskaźniki z długiego szeregu miesięcy poprzednich lat.

## Który rzemieślnik nie płaci podatku obrotowego?

### Nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy.

W myśl ustawy o podatku przemysłowym od obrotu, poza mydlarzami, rzemieślnicy posiadający karty rzemieślnicze i sami wykonywujący rzemiosło przy udziale najwyżej jednego członka rodziny opłacają tylko świadectwo przemysłowe, a więc nie płacą podatku obrotowego. Wyjaśnia to rozporządzenie wykonawcze do ustawy, stwierdzając, iż wolne są od wspomnianego podatku warsztaty, zatrudniające najwyżej jednego członka rodziny.

O ile pracują dwaj członkowie rodziny lub jedna nawet siła najemna, ulga nie może być przyznana. Za członków rodziny uważa się małżonków, dzieci ślubne i nieślubne, krewnych męża i żony w linji wstępnej i zstępnej. Obecnie wyjaśnia się, że odnośnie podatku ryczałtowego dla wspomnianej grupy rzemieślników, o ile wymiar został dokonany nieprawidłowo, płatnikom przysługuje jedynie prawo do wnoszenia odwołań. Wobec tego, iż są to wypadki sporadyczne i posiadają indywidualne znaczenie, wydanie specjalnego zarządzenia nie jest przewidywane.

## Jak się przedstawia spadek spożycia w Polsce?

### Ciekawe cyfry spadającej z roku na rok konsumcji.

Rocznik statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego przytacza szereg cyfr ilustrujących spadek spożycia i zbytu artykułów pierwszej potrzeby w Polsce, jako następstwo stale pogarszającej się sytuacji przemysłu, handlu i rolnictwa, tudzież szerokich sfer konsumentów. W porównaniu z rokiem 1929 zmalał w roku ub. **o 65 proc. zakup węgla** dla celów przemysłowych i na opał domowy. Podczas gdy w roku 1929 na jednego mieszkańca wypadło 1.042 kg spożycia węgla, w roku 1933 konsumpcja wynosiła zaledwie 375 kg na głowę.

**Spożycie cukru** wynosiło w roku 1929 — 11.9 kg na głowę, w roku ub. 8,61 kg co oznacza **spadek spożycia o 27 procent.** — Zbyt żelaza walcowanego wynosił poprzednio 12,5 kg rocznie na jednego mieszkańca, obecnie 3,56 kg, czyli zaledwie 28 procent zapotrzebowania poprzedniego. Spożycie cementu zmniejszyło się **o przeszło 50%.**

**Konsumcja spirytusu** zmalała z 1,57 litra na mieszkańca do 0,76 litra rocznie, czyli **więcej niż o połowę** mimo, że sprzedaż alkoholu została w międzyczasie znacznie rozszerzona, m. in. również na dworce kolejowe. **Tytoniu sprzedano** w r. 1929 za 23,10 zł rocznie na głowę, w roku ubiegłym zaś za 14,79, co równoznaczne jest ze **spadkiem konsumcji o 36 procent.** Piwa konsumowano w roku 1929 przeciętnie 9 litrów, w roku ub. przypadło zaledwie **3,13 litra na mieszkańca rocznie.**

Cyfry powyższe odnoszą się do lat 1929—1933, a w roku bieżącym konsumcja w dalszym ciągu wydatnie spada, stanowiąc wymowny przyczynek do obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

# Doniosłe rozporządzenie o licytacjach.

**Warszawa (PAT).** W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 7 lipca br. zostało ogłoszone rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 1 lipca br., wydane w porozumieniu z ministrami: przemysłu i handlu oraz skarbu o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w nowym kodeksie handlowym.

Na podstawie tego rozporządzenia licytację przeprowadza ten notarjusz lub komornik, w którego okręgu urzędowym znajduje się rzecz, podlegająca sprzedaży. Jeżeli licytację ma przeprowadzić przysięgły makler giełdowy, powinna ona odbyć się na najbliższej giełdzie. Uprawniony do sprzedaży przez licytację ma prawo sprzedać rzecz za pośrednictwem innego notarjusza lub komornika, a także na innej giełdzie, jeżeli to może dać korzystniejszy wynik. Termin licytacji musi być wyznaczony w ten sposób, aby odbyła się ona **nie później niż 15-go dnia od daty zgłoszenia wniosku** o sprzedaż. Przetargu nie można rozpoczynać później niż w dwie godziny po czasie, oznaczonym w obwieszczeniu.

**Licytacja nie może się odbyć, jeżeli tylko jedna osoba zgłosiła się do przetargu.** W przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik zastawny, organ, przeprowadzający licytację, jego małżonek i dzieci oraz osoby, obecne na licytacji w charakterze urzędowym. Przetarg odbywa się ustnie. Zaofiarowana cena przestaje wiązać uczestnika przetargu, jeżeli inny uczestnik postąpił cenę wyższą. Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia, jeżeli nie przewyższa ona 5000 zł, uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybicia. Jeżeli cena nabycia przewyższa 5000 zł, nabywca powinien złożyć natychmiast piątą część tej ceny, najmniej jednak 5000 zł, resztę zaś do godz. 12 dnia następnego.

Organ, przeprowadzający licytację, sporządza z jej przebiegu protokół.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.-

# Emil de Girardin, twórca i król prasy francuskiej.

## Skandal najlepszem podłożem francuskich pism. — Dziennik „Złodziej", który naprawdę żył z kradzieży. — Grunt dużo bibuły, dużo pikanterji i zgoda ze rządem.

(Z. F.) Żaden kraj na świecie nie posiada tak wielkiej ilości konsumentów gazet i czasopism, jak Francja. Najbiedniejsza midinetka, najuboższy robotnik nie może odmówić sobie przyjemności przeczytania za sumę 25 centimów, ostatniego skandalu towarzyskiego lub najnowszej wiadomości politycznej.

Zasadę tę, na której opierają dziś swe powodzenie największe pisma francuskie, zrozumiał pierwszy — sto lat temu — Emile de Girardin, zwany, nie bez słuszności, Napoleonem prasy francuskiej. Emile de Girardin urodził się w r. 1806. Był nieślubnym synem hr. Aleksandra de Girardin oraz pewnej damy z towarzystwa, której mąż przebywał stale w kolonjach. Celem zatuszowania tej przykrej sprawy, oddano małego Emila na wychowanie do pewnej praczki paryskiej. Dopiero mając lat 18, dowiedział się Emil o swem arystokratycznem pochodzeniu. Napróżno jednak kołatał do drzwi hr. Aleksandra. Nawet matka jego nie chciała o nim słyszeć, gdyż mąż jej w międzyczasie powrócił i należało uniknąć skandalu. Rozżalony Emil pisze wówczas pierwszą swą powieść, w której opisuje smutne dzieje nieprawego dziecka. Książka jego zyskała wkrótce rozgłos we Francji, a nawet papa Girarda tak się wzruszył, iż go zaadoptował i nadał swe nazwisko szlacheckie. Dwudziestoletni Emil, który nosił dotychczas nazwisko praczki Delamothe, wkracza z tą chwilą do salonów najwyższych sfer towarzyskich Paryża.

Niedługo potem Emil Girardin zakłada pisemko pt.: „Złodziej", w którem bezkarnie, a co najważniejsze, bezpłatnie przedrukowuje najcelniejsze wyjątki dzieł literackich. Pisemko prosperuje doskonale, a Girardin wielką ilość wpływów przeznacza na reklamę. Jest to jak na rok 1830, posunięcie niesłychane. Plakaty na murach i ulotki wciskane do rąk przechodniów, reklamujące „Złodzieja" robią swoje. Kiedy kilku naśladowców zakłada podobne pisma, Girardin sprzedaje „Złodzieja" i zakłada wielki dziennik „La Presse". Ponieważ gazety ówczesne były stosunkowo drogie, Girardin zniża cenę swego dziennika do połowy, dając równocześnie czytelnikom dwa razy tyle zadrukowanego papieru, co najdroższe pisma paryskie. Małe wpływy ze sprzedaży pisma nie odgrywają u niego żadnej roli, albowiem Girardin kładzie główny nacisk na inseraty i ogłoszenia. Z tego punktu widzenia staje się, „La Presse" istną kopalnią złota. Artykuły, które stanowiły, dotychczas główną zawartość pisma, spycha Girardin na ostatni plan. Już wkrótce cały świat handlowy i przemysłowy wie, że zamieszczanie ogłoszeń w tem piśmie jest koniecznością.

Jakiś czas później Girardin zakłada nowe wydawnictwo „Almanach de France", które szybko zdobywa sobie rynek. Wspaniałe, rzucające się w oczy tytuły, drukowane wielkiemi tłustemi literami, stanowiły wówczas nowość. Artykuły jego były oszałamiające i pełne pikanterji. Jednem słowem: gazety jego były narkotykami dla ówczesnej publiczności.

Pisma Girardina żyły stale w zgodzie z każdym rządem, który w danej chwili znajdował się u władzy — z drugiej strony starały się stale schlebiać opozycji. Girardin był mistrzem w lawirowaniu. Taktyką swą zjednał sobie zarówno abonentów, jak i poparcie rządu, a o jego prowadzeniu świadczy najlepiej fakt, że Girardin umierając, pozostawił swemu synowi dwanaście miljonów franków, wspaniały pałac i kolekcję obrazów, ocenianą na miljony. Po śmierci Girardina metody jego znalazły licznych naśladowców. Podwójna buchalterja ideowa, polegająca na stawianiu świeczki rządowi i ogarka opozycji, stosowana była we Francji długo i z ogromnym sukcesem. I czy to republika ustępowała cesarstwu, czy cesarstwo republice — metoda Girardina triumfowała niezmiennie.

# Święto chorych w Kaliszu.

## Podniosła uroczystość katolicka.

Z Kalisza donoszą: Wzruszająca uroczystość odbyła się w kościele św. Gotharda na Rypinku, przedmieściu Kalisza. Chorzy obchodzili swoje święto. Tych chorych zebrało się 50 osób, a byli między nimi przeważnie tacy, którzy z powodu cierpienia lub kalectwa nie mogą brać udziału w praktykach religijnych. Przywieziono ich do kościoła lub zaniesiono na noszach. Wszyscy po spowiedzi przystąpili do Komunji św. Mszę św. celebrował ks. proboszcz Martuzalski, a podniosłe kazanie wygłosił o. Albert, franciszkanin. Nabożeństwa i kazania chorzy wysłuchali w głębokiem skupieniu i wzruszeniu. Po nabożeństwie zasiedli wszyscy chorzy do stołów, ustawionych dokoła kościoła, który stojąc na wzniesieniu, góruje nad całą okolicą swoją piękną wieżą. Śniadanie spożyli w miłym nastroju.

Należy się szczere uznanie dla członków Akcji Katolickiej, która to święto dla chorych urządziła.

# Morderca strażnika więziennego

## w ośm lat po zbrodni osadzony w więzieniu.

**Warszawa**, 10. 7. (tel. wł.) Po 8 latach od chwili dokonania morderstwa prokuratura warszawska dokonała aresztowania sprawcy. W więzieniu stanisławowskiem odsiadywa karę niej. Wędzik, który w roku 1926 potrafił zmylić czujność straży, wydostać się z celi, skrytobójczo zamordować strażnika i zbiedz w nieznanym kierunku.

Obecnie kochanka jego doniosła władzom policyjnym, iż zabójca ukrywa się w podwarszawskich miejscowościach. Początkowo przypuszczano, iż doniesienie było nieprawdziwe i porzucona dziewczyna mści się tylko na swym byłym kochanku, podając, że jest to ten sam osobnik, który zabił strażnika więziennego. Zawiedziona kochanka przedstawiła jednak władzom policyjnym jego własne pamiętniki, w których wszystko ze szczegółami opisał.

Wędzik dostał się do pracy na roli. Po pewnym czasie zdobył sobie duże zaufanie w całej okolicy i przez protekcję został nawet urzędnikiem. Zajmował się wiele polityką i występował na wiecach bez obawy, że zostanie zdemaskowany. Ostatnio porzucił swą kochankę z dwojgiem dzieci i zamieszkał z inną kobietą. Tymczasem w ręce zawiedzionej kochanki dostał się ów pamiętnik, z którego dowiedziała się o występnej przeszłości swego kochanka, i zdradziła go. Wędzik został osadzony w więzieniu. (r.)

### Trucizna na szczury — lekarstwem.

**Kartuzy.** Niebywały wypadek miał miejsce w Sierakowicach w powiecie kartuskim. Otóż rolnik Wojciech O. cierpiał od dłuższego czasu na bóle brzucha. Gdy jednej z ostatnich nocy boleści się powtórzyły, podszedł do apteczki domowej, z której sięgnął butelkę z lekarstwem. W ciemności jednakże pomylił się w butelkach. Nad ranem dopiero zauważył, iż butelka zawierała truciznę na szczury. Trucizna na szczęście okazała się nieszkodliwą; przeciwnie — po jej użyciu chory czuje się doskonale.

# Podniosłe uroczystości dzieci św. Krzysztofa.

## Zjazd delegatów Pomorskiego Klubu Szoferów. 10-lecie Klubu Szoferów w Toruniu.

(Od stałego sprawozdawcy „Dzienn. Bydg.")

Szoferzy zawodowi wybrali sobie za patrona św. Krzysztofa. W jego dzień obchodzą oni corocznie „Święto szoferów", które jest niejako chwilą zasłużonego odpoczynku w środowisku wielkiej rodziny kierowców samochodów.

Szoferzy zamieszkujący stale na Pomorzu, zrzeszyli się przed 10 laty w jedną organizację pod nazwą „Klub Szoferów", który dziś posiada w większych miasta pomorskich swoje filje i mniejsze zespoły.

W sobotę 7 bm. w sali „Tivoli" w Toruniu odbył się zjazd delegatów klubów szoferskich, na który przybyli reprezentanci wszystkich filij. Obrady zagaił prezes zarządu głównego p. Oliwkowski. Marszałkiem wybrano p. Tuskiego ze Starogardu, który powołał do stołu prezydjalnego p. Górnego na sekretarza, a pp. Borsona i Mikomskiego na ławników.

Po uczczeniu przez powstanie z miejsc zmarłych członków, prezes zarządu głównego p. Oliwkowski zdał sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu, które uzupełnili sekretarz p. Górny i skarbnik p. Iwański. Po rzeczowej dyskusji na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Fr. Przyborowskiego udzielono zarządowi głównemu pokwitowania.

Następnie rozpatrzono wnioski, nadesłane przez poszczególne filje i dłużej obradowano nad sprawą kasy pośmiertnej. Skutkiem słabego wpływu składek członkowskich upoważniono zarząd główny do załatwienia kwestji ubezpieczenia członków na wypadek śmierci po myśli dobra organizacji. Z kolei uchwalono budżet w wysokości 3000 zł.

W dowód zasług położonych dla dobra organizacji, skład zarządu głównego nie uległ żadnej zmianie. Prezesem został nadal p. Oliwkowski, wiceprezesem p. Stogowski, sekretarzem p. Górny, skarbnikiem p. Iwański. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Fr. Przyborowskiego, Felskiego i Świckiego. Na tem obrady zjazdu dobiegały końca.

W niedzielę 8 bm. filja toruńska Klubu Szoferów obchodziła bardzo uroczyście swój 10-letni jubileusz. Wszyscy delegaci zebrali się ze sztandarami na placu Teatralnym, skąd przy dźwiękach orkiestry Hallerczyków wymaszerowano do kościoła św. Jana, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Goga.

Następnie na placu św. Katarzyny zgromadzono **110 samochodów**, które udały się na Rynek Staromiejski, gdzie ks. Żurek dokonał z pięknie udekorowanego balkonu ratusza aktu poświęcenia.

Około godziny 13 w sali „Tivoli" prezes p. Iwański zagaił uroczystą akademję i powitał przedstawicieli władz państwowych, miejskich, obywatelskich, prasy i wszystkich obecnych. Pierwszy złożył życzenia p. radca Barciszewski, dalej przedstawiciel p. wojewody i starosty grodzkiego p. wicestarosta Kowalski, radca miejski Kirstein im. prezydenta miasta, poczem prezes zarządu głównego p. Oliwkowski wygłosił dłuższe przemówienie o rozwoju ruchu szoferskiego na Pomorzu.

Radcy Szulcowi wręczono dyplom członka honorowego w dowód zasług społecznych, a następnie prezes p. Iwański wręczył najstarszym członkom dyplomy zasługi, a mianowicie pp.: Dembińskiemu, Rybackiemu, Wesołowskiemu, Grzankowskiemu, Loskowi, Serkowskiemu, Karaszowi, Wawrzyniakowi, Pokorneckiemu, Bejanowskiemu, Fr. Przyborowskiemu, Kowalskiemu, Tomczakowi, Stachowskiemu, prezesowi zarządu głównego Oliwkowskiemu, a ten ostatni prezesowi Iwańskiemu. Z okazji 25-letniego jubileuszu pracy zawodowej otrzymali dyplomy p. Osiński z Gdyni i p. Serkowski z Torunia, a za zasługi pp. Fojucik, Stogowski i Błaszkiewicz.

M. in. nadesłał telegram gratulacyjny b. wojewoda pomorski p. Lamot, co zebrani przyjęli z entuzjazmem. Po wbijaniu gwoździ pamiątkowych składano dalsze życzenia. Imieniem „Dziennika Bydgoskiego" złożył życzenia red. Kobierski. Dalej złożył życzenia generalny reprezentant fabryki polskich opon „Stomil" na Pomorze i Gdańsk p. Dandelski, który podkreślił zalety opon wyrobu krajowego, które są znacznie trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Po wspólnej fotografji i obiedzie rozpoczął się koncert muzyczny, a wieczorem odbyła się w miłym nastroju zabawa taneczna.

Cała ta uroczystość braci szoferskiej, którą słusznie nazwać można dziećmi św. Krzysztofa, wypadła pod względem organizacyjnym bardzo dobrze i pozostawiła na uczestnikach niezatarte nigdy wrażenie.



Uczestnicy zjazdu szoferów w Toruniu.

## Z KRAJU.

### Nadużycia w hurtowni tytoniowej w Łodzi.

Przed kilku dniami przybyła z Warszawy do Łodzi specjalna komisja zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych, która przeprowadziła kontrolę ksiąg w hurtowni tytoniowej i ujawniła nadużycia w wysokości 20 tysięcy zł, popełnione przez kierownika hurtowni Adama Zielińskiego. Defraudanta aresztowano.

### Pączki na psim łoju.

W ostatnich czasach, zauważono, że pączki sprzedawane w koszykach i na straganach na wszystkich warszawskich targowiskach, na kiermaszach i t. d. wysmarzane są na łoju najgorszego gatunku, przeważnie na psim tłuszczu, zakupywanym, jak się następnie okazało, od rakarzy.

### Wróżka nie wiedziała co jej grozi.

**Borysław**, 10. 7. (PAT) Wczoraj około południa do wróżki Foglowej przy ul. Mickiewicza w Borysławiu przyszedł jakiś osobnik, prosząc o wróżbę. W pewnej chwili w kieszeni jego wybuchła bomba, która rozerwała go na kawałki, wróżkę zaś ciężko poraniła. Nazwiska tego osobnika nie zdołano ustalić. Energiczne dochodzenia w toku.

# Kronika

**Bydgoszcz,** dnia 10 lipca 1934 roku.

**KALENDARZYK.**

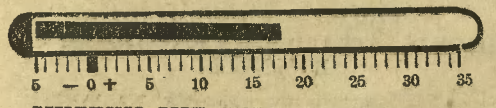
Dziś: 7 Braci Męczenników.
Jutro: Piusa I pap. m.
Wschód słońca o godzinie 3.48.
Zachód słońca o godzinie 20.21.

## Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.




**Termometr wskazywał dziś rano**




**MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

**DYŻURY NOCNE APTEK**
**od 9—15 lipca 1934 r.**

1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem na Okolu.

**Wypożyczalnia książek „LEKTURA"** przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**



— **Osobiste.** W kaplicy Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej na farnej Górze w Częstochowie odbył się ślub p. Bernarda Świtalskiego z panną Wandą Borzeszkowską z Bydgoszczy. Ślubu udzielił nowożeńcom obecny w Częstochowie z pielgrzymką ks. proboszcz Skonieczny z parafji św. Trójcy.

— **Wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia,** połączoną z plenarnem miesięcznem zebraniem w lokalu pp. Kadowa i Asbacha urządzają w czwartek, 12 bm. restauratorzy bydgoscy. Odjazd punktualnie o godzinie 2,30 po poł. z przystani przy ul. Hermana Frankego.

— **Miejska Szkoła Handlowa** zawiadamia, iż w czasie od 10 lipca do 10 sierpnia br. sekretarjat czynny jest w środy i soboty od godz. 11—12.

— **Poszukuje się mierniczych i rysowników.** Izba Skarbowa w Poznaniu przyjmie na przeciąg od 9 do 12 miesięcy 9 mierniczych przysięgłych, jako rzeczoznawców technicznych przy powiatowych komisjach klasyfikacyjnych oraz 45 rysowników, obznajomionych ze sporządzaniem kopij z map katastralnych w związku z nową klasyfikacją gruntów.

— **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze komunikuje.** Dnia 15. bm., w niedzielę urządza się wycieczkę do Gdyni. Wyjazd z Bydgoszczy o 1 w nocy. Bilet w obie strony od osoby kosztuje 8.60 zł. Zgłoszenia przyjmuje do czwartku włącznie p. Kalka, handel nasion, ul. Śniadeckich 35.

## Sąsiedzka wizyta.

**Nasi kręglarze w Fordonie.**

W ub. niedzielę kręglarze bydgoscy złożyli sąsiedzką wizytę sekcji kręglarzy przy Sokole w Fordonie. Z tej też okazji odbyło się na tamtejszej nowej kręgielni Strzelnicy **kulanie o premje zwykłe i wycieczkowe,** którem kierowali prezes Związku **p. K. Kujawski** i sekretarz związkowy **p. Berndt.** Najlepsze wyniki osiągnęli w 6 rzutach: p. **Müller z Bydgoskiego Klubu Kręglarzy — 49 pkt.,** wiceprezes „Złotego Rzutu" **p. J. Budzikowski — 48 pkt., p. Olejniczak z Fordonu** 46 pkt.

Oficjalne zakończenie premjowego kulania **odbędzie się w najbliższą niedzielę.** W dniu tym ponownie wybierze się do Fordonu liczna wycieczka kręglarska.

## Bracia Adamowicze w Inowrocławiu.

**Inowrocław,** 10. 7. Na zlot gwiaździsty awionetek, który odbędzie się w Inowrocławiu w dniach 14 i 15 bm., w którym wezmą udział bracia Adamowicze i major Skarżyński, otrzymano następujące zgłoszenia: Aeroklub warszawski zgłosił 4 awionetki, Klub Lotniczy w Łodzi 3, Aeroklub gdański 2, Aeroklub krakowski jedną.

## Podejrzana trójka

**przytrzymana przy usiłowanem przekroczeniu „zielonej" granicy.**

Na terenie powiatu szubińskiego aresztowała policja **trzech podejrzanych osobników, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę polsko-niemiecką.**

Przytrzymanymi osobnikami okazali się mieszkańcy Bydgoszczy: **20-letni robotnik Józef Brzeziński** (Szczecińska 10), **25-letni malarz Bolesław Świetlic** (Szczecińska 10) **i 20-letni robotnik Franciszek Kurtoniak** (Gdańska 156).

Uczestników niefortunnej wyprawy przez „zieloną" granicę odstawiono **do dyspozycji władz sądowych.** Jak stwierdzono, mieli oni na sumieniu **różne nieczyste sprawki, kolidujące z kodeksem karnym** i dlatego uciec chcieli do Niemiec.

## Złodziej w kościele.

Podczas wieczornego nabożeństwa **ku czci Najświętszej Marji Panny** w kościele Klarysek przy ul. Gdańskiej jakiś kieszonkowiec wyciągnął z torebki p. Heleny Kociuby (Gdańska 67) **portmonetkę z zawartością 50 złotych.**

Złodziej umknął niespostrzeżony.

## „Piękne zwycięstwo Gwiazdy".

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy B, Gwiazda niespodziewanie pokonała Sokół V w stosunku 3:1. Mecz rozegrany został na boisku Sokoła V.

Ponadto w rozgrywkach B-klasowych osiągnięto następujące wyniki:
II Gwiazda — II dr. Sokół V 1:0.
III Sokół I — I Iron 8:2.
Gryf II — Pe-Pe-Ge II 4:0.

# Szalony czyn pijanego strażnika granicznego.

## Zabił jedną osobę, a drugą ciężko zranił.

**Chojnice,** 10. 7. Północno-zachodnia część powiatu chojnickiego, t. zw. odcinka pocziuchowskiego, wstrząśnięta została do głębi zbrodnią, popełnioną dzisiejszej nocy w spokojnej wiosce kaszubskiej — Gliśnie, leżącej tuż przy granicy polsko-niemieckiej. Przebieg zajścia był następujący:

W czasie zabawy tanecznej doszło do sprzeczki pomiędzy kilku młodzieńcami a **strażnikiem granicznym Ksawerym Matuszewskim** z placówki granicznej Gliśno. Po ukończeniu zabawy, strażnik Matuszewski, podniecony alkoholem, **pobiegł do mieszkania swego po karabin,** z którego oddał jeden strzał w kierunku stojących przed lokalem osób. Strzał chybił. Wówczas strażnik Matuszewski zbliżył się do wspomnianej grupy osób. Gdy podchmielony strażnik po raz drugi wycelował z karabinu, podszedł do niego starszy strażnik graniczny Bryski, usiłując go rozbroić. Podczas szamotania się padły dwa strzały, tragiczne w skutkach. Jedna z kul **ciężko zraniła w lewą rękę rolnika Jana Łąckiego z Gliśna, druga śmiertelnie zraniła 20-letniego Bronisława Nosińskiego z Gliśna.** Młodzieniec, raniony w okolicę serca, po kilku minutach wyzionął ducha.

Strażnika Matuszewskiego aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Chojnicach. Na miejsce zbrodni udała się komisja śledcza. Stwierdzonem zostało, iż strażnik Matuszewski **działał pod wpływem alkoholu.**

## W trzy karty ogrywał naiwnych w „Kąciku".

W areszcie policyjnym wylądował wczoraj **39-letni Bronisław Kubacki,** z zawodu kąpielowy, zam. przy ul. Konopnej 3. Zamiast wziąć się do jakiegoś uczciwego zajęcia, **Kubacki szukał łatwego zarobku przez ogrywanie naiwnych w t. zw. „trzy karty".** Nieuczciwy proceder uprawiał Kubacki **przy ul. Kącik,** gdzie też przytrzymany został przez policję.

Aresztowanemu karciarzowi grozi **sprawa sądowa** o oszuswo i uprawianie zabronionych przez policję gier hazardowych.

## SCHICHT wyrabia również „Mydło Biały Jeleń".

Dowiadujemy się, że firma SCHICHT, oprócz znajdujących się już w handlu gatunków mydła, wyrabia również nowe mydło „Biały Jeleń". Jest to pełnowartościowe jędrne mydło, które dzięki swej łagodności i przyjemnemu zapachowi, nadaje się zarówno do prania bielizny, jak i do mycia całego ciała.



# Skazanie księdza

## za ujemne wyrażenie się o „Legjonie Młodych".

Przed sądem grodzkim w Obornikach odpowiadał **ks. wikary Michalak,** który został skazany za to, że w dniu święta narodowego Trzeciego Maja, miał się **w czasie kazania wyrazić ujemnie o „Legjonie Młodych",** wypowiadając m. in. rzekomo następujące słowa: „Legjon Młodych" **gotów jest Polskę sprzedać nawet za 20 groszy"...**

Zainteresowanie rozprawą było wielkie. Sala z trudem pomieściła tłumy publiczności. Sąd uznał winę oskarżonego ks. Michalaka i skazał go na **8 miesięcy aresztu i 300 złotych grzywny.** Karę **zawieszono** oskarżonemu warunkowo na przeciąg 5 lat. Od tego wyroku ks. Michalak wniósł apelację. Wyrok wywołał wielkie wrażenie.

# Nowa katastrofa samolotowa.

**Poznań,** 9. 7. (tel. wł.) W niedzielę przed południem odbył się pogrzeb ś. p. por. Langnera, który zginął w katastrofie lotniczej przed 2 dniami.

Po uroczystości pogrzebowej samolot P. Z. L., pilotowany przez kaprala pilota Walentego z 3 p. lotniczego, skierował się w kierunku Ławicy. W chwili, gdy znajdował się na wysokości ca 50 m., pilot z niewiadomych przyczyn stracił panowanie nad maszyną i runął na ziemię.

Aparat rozbił się, ciężko ranny pilot zmarł w czasie transportowania go do szpitala.

# Masowe aresztowania rolników

## w powiecie mogileńskim.

### Pod zarzutem podpalenia gospodarstw celem uzyskania premji asekuracyjnej.

Powiat mogileński, a szczególnie okolicę Strzelna w ubiegłych dwóch tygodniach nawiedziła prawdziwa plaga pożarów. Przyczyna pożaru była zazwyczaj nie ustalona. To też policja zabrała się do energicznego śledztwa, w wyniku którego stwierdziła, że rolnicy sami podkładali ogień, by w ten sposób uzyskać wysokie premje asekuracyjne od Tow. Wzajem. Ubezpieczeń.

Pod zarzutem podpalenia zostało aresztowanych 17 gospodarzy. Są to: małżonkowie Józef i Teodora Skonieczni z Ciechrza, Wincenty i Edmund Jędraszczak z Krzywego Kolana, Wojciech Geisler z Nożyczyna, Marjan Kobielski z Siedlimowa, małżonkowie Michał i Marja Kocieńscy z Wielkich Jezior, Andrzej i Franciszka Puziowie, Wojciech, Jan i Helena Adamczykowie, Wojciech Kozłowski i jego siostry Adelmina i Stefanja Świderskie oraz Stanisław Kubaczewski — wszyscy z Jezior Wielkich.

Dalsze dochodzenia prowadzi naczelnik wydziału śledczego i Związek Ubezpieczeń Wzajemnych. Spodziewane są dalsze aresztowania.

# Jak wygląda obecnie interwencja

## P. Z. P. Z. w Bydgoszczy.

Z kół naszych czytelników piszą nam:

Ceny żyta w okresie przedżniwnym są w tym roku wyjątkowo niskie. Podczas kiedy w roku ubiegłym płacono w początkach lipca jeszcze 25—26 zł, to w tym roku notuje Giełda Bydgoska 13,00—13,60 zł za 100 kg t. j. o połowę mniej aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego. Przyczyna leży w tem, że **posiadamy jeszcze znaczne zapasy żyta na rynku wewnętrznym,** które trudno jest ulokować, podczas kiedy w zeszłym roku zapasy posiadały jedynie Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe które dyktowały takie wysokie ceny.

Obecnie P. Z. P. Z. zbierają po niskich cenach zapasy z rynku i mimo tych niskich cen podaż jest jeszcze dość znaczna.

P. Z. P. Z. wyzyskują sytuację do sprzedaży swoich zapasów otrąb, kupują żyto w minimalnych ilościach tylko w zamian za sprzedaż otręb. **Kto chce sprzedać wagon żyta, musi kupić wagon otręb,** gdyż inaczej żyta nie pozbędzie.

Interwencja P. Z. zeszła obecnie do roli **handlu wymiennego.** Producenci którzy otręb nie potrzebują a mają na zbyciu żyto nie mogą sprzedać nawet po niższej cenie. Firmy handlowe które dotąd nie handlowały paszą muszą również przestać kupować żyto bo bez kupna otręb nie sprzedadzą ani jednego wagonu.

Wytworzyła się taka sytuacja, że otręby kupowane od P. Z. P. Z. po cenie 9 zł za 100 kg odsprzedaje się po 8 zł a stratę pokrywa się ze sprzedaży żyta. W ten sposób osiąga się za żyto zamiast 13,50 tylko 12,50 zł. Ponadto otręby P. Z. P. Z. znane są z tego, że są ciemne i wymielone, ich wartość odżywcza jest minimum 10—12 proc. niższa od otręb z młynów prywatnych. Cena otręb wymiału P. Z. jest też zawsze o 1 zł niższa od otręb kongresowieckich.

Interwencja P. Z. w takich warunkach jest tylko iluzoryczna i nie może przynieść rolnictwu pożądanych skutków. W tak ciężkim dla rolnictwa kryzysie winne P. Z. P. Z. ułatwiać i dopomagać rolnictwu a nie stawiać niepotrzebnie przeszkód.



**Odjazd pociągów z Bydgoszczy:**

**Toruń—Warszawa** 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
**Tczew—Gdańsk—Gdynia** 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12.13, **12.59** 13.13, 15.36, 17.17, **20.03,** 20.10.
**Kościerzyna—Gdynia** 8.13, 15.45.
**Rynkowo** 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
**Nakło—Piła** 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
**Unisław—Brodnica** 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
**Inowrocław—Poznań** 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
**Wągrowiec—Poznań** 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
**Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe** 13.40, 23.15.

## Nożem w ucho.

Podczas sprzeczki pomiędzy lokatorami baraków przy ul. Dwernickiego **30-letni robotnik Juljan Gliniecki** uderzył nożem w ucho bezrobotnego **Ludwika Kandana.** Na szczęście rana nie jest groźna. Awanturę zlikwidowała policja.

# Z tajników bydgoskiego salonu piękności.

## Jak nasze panie pielęgnują swą urodę.

**Bydgoszcz,** 10 lipca.

Siedziałem pod Orłem. Niebawem opodal zajęła miejsce dama, która zdawała się być bardzo zdenerwowaną. Zamówiła czarną kawę. Gdy ją kelner przyniósł, wypiła ją duszkiem i kazała sobie podać drugą szklankę. Tę drugą wypiła już wolniej i zażądała trzeciej. To mnie uderzyło. Pytam dyskretnie kelnera, co to za gość taki.

— To jest właścicielka salonu piękności — brzmi odpowiedź.

— Spytaj pan jej, czy pozwala, abym się na chwilę do niej przysiadł.

Dama nieco zdziwiona wysłuchała kelnera, obrzuciła mnie badawczym wzrokiem i kiwnęła potakująco głową.

Podszedłem do niej i przedstawiłem się.

— Pan sobie czego życzy? — spytała.

— Pani jest właścicielką salonu kosmetycznego. To musi być bardzo interesujący proceder i dlatego pragnę panią wyciągnąć na mały interwiew.

— Ze mną interwiew? — spytała niedowierzająco dama. — A cóż ja panu mogę powiedzieć?

— Bardzo dużo. Zawód pani musi być ogromnie wyczerpujący. Pani zdaje się być zmęczoną, zdenerwowana...

— A co pan myśli, że to bagatela mieć cały dzień do czynienia z kobietami, które są brzydkie, a chcą koniecznie być ładne. Gdybym tak pana mogła w mojej pracowni posadzić podczas gdy tam są klientki — nasłuchałby się pan rzeczy, że miałby pan przez cały tydzień o czem pisać.

— Jednem słowem zawód pani jest bardzo trudny.

— Myślę. Gdy klientka przyjdzie do adwokata, do lekarza albo gdziekolwiek, to gada do rzeczy. A do mnie przychodzą same zwarjowane kobiety i żądają niemożliwych rzeczy. Właśnie dziś była u mnie taka kandydatka na królową piękności. Nos ma taki zadarty, że przez dziurki w nosie możnaby jej do brzucha zaglądnąć. Przyszła do mnie, aby jej ten „nos spuścić".

— A pani co?

— Będę jej na nos nakładała skórzany kapturek, może jej w ten sposób nos zduszę trochę na dół, choć wątpię bardzo, bo ze wszystkich zabiegów najtrudniejszą jest transformowanie nosa. Perkaty nos można od biedy przerobić na rzymski przy pomocy zastrzyku parafiny, ale to musi robić lekarz.

— Do otwarcia i prowadzenia salonu piękności trzeba posiadać odpowiednie kwalifikacje, pewne studja fachowe, co?

— Naturalnie. Inaczej namnożyłoby się tych salonów jak grzybów. Przedewszystkiem trzeba mieć egzamin państwowy z kosmetyki, który można składać tylko we Warszawie.

— Czy to trudny egzamin?

— No, łatwy on ta nie jest. Trzeba posiąść dokładną znajomość mięśni twarzy, których jest trzy: jarzmowy, śmiechowy i okrężny oka. Trzeba dokładnie odróżnić, kiedy stosować przy masażu twarzy puder a kiedy maść. Niech pan przyłoży pacjentce kompres spirytusowy a zapomni pan w ceratce porobić lufciki, to pan jej całą twarz sparzy. Gdy chodzi o poprawę cery, to trzeba wiedzieć, kiedy stosować mydło alkaliczne, kiedy przetłuszczone a kiedy obojętne. Pozatem trzeba mieć w małym palcu działanie elektroliną, dwuchromianu potasu, butli lejdejskiej albo lampy kwarcowej. Taki kurs kosmetyczny trwa cały rok, a egzaminują bardzo surowo. I dopiero przyjdzie pacjentka, a pan niewie co z nią robić. Najłatwiej idzie z poprawą cery, a najtrudniej z przemianą organów twarzowych. Bo wągry, pryszcze albo tłustą cerę można usunąć. Także i ze zmarszczkami na twarzy można sobie dać radę. Ale przyjdzie dama, której kości policzkowe sterczą jak u Japonki, i żąda, aby zrobić z niej Wenus.

— Jak sobie pani wtedy radzi?

— Robię z nią różne hokus pokus, choć wiem zgóry, że to psu na buty. Ale skoro płaci... Raz przyszła pacjentka z takim zakrzywionym nosem, że gdy mówiła, to koniec nosa hakał jej o brodę...

— No, no, pani przesadza.

— Słowo panu daję. Ale dla niej nie miałam już sposobu i odeszła z płaczem. Wiele pań przychodzi szukać porady na odstające uszy. Majstruję jej wtedy klepki na uszy, w których musi parę tygodni spać i to trochę pomaga, choć nie na długo. Zresztą takie oślc uszy najlepiej zakryć fryzurą. Wie pan, co się łatwo daje zmienić? Brzydkie usta. Muskuły wargowe są takie elastyczne i podatne, że gdy pacjentka jest cierpliwą i wytrwałą, to gimnastyką według mojego przepisu może sobie usta przerobić bardzo na korzyść. Jedna pani — pan ją musi znać — która miała wargi całkiem w ustach schowane, dziś dzięki takiej gimnastyce ma wargi na wierzch wywalone jak murzynka. A nic bardziej nie zdobi kobietę i nie kusi mężczyzn, jak szerokie, czerwone wargi, a jeszcze gdy są do tego i wilgotne. Z oczami też jest dużo do roboty, mianowicie gdy chodzi o to, aby powiększyć ich oprawę. U iluż to kobiet zamiast dużych, błyszczących źrenic, widać tylko mały, podłużny skrawek oka, bo jego górna powieka jest chronicznie opadniętą. Tu także pomaga masaż i gimnastyka ocznych muskułów. Przychodzą też zezowate radzić się. Naturalnie odsyłam je do okulisty, bo zez wymaga przeważnie operacji. Łatwo też daje się przeformować broda, jeśli pacjentka nie jest zbyt otyłą. I wogóle najgorsze są te otyłe kobiety, bo z ich rozlaną twarzą trudno coś począć. Ma taka pani trzy podbródki, a ja mam tak zrobić, aby ich nie było widać! Niedawno była w mej poradni młoda panienka, bo narzeczony jej wytknął, że ma twarz tępą, bez wyrazu. Proszę pana, co ja mogłam jej pomóc? Parowałam jej twarz przez dwa tygodnie, ale wyrazu ona przez to nie nabrała.

— Czy i mężczyźni odwiedzają pani atelier?

— Przychodzą też i mam nawet dla nich osobne godziny ordynacyjne. Ale zajmuję się nimi bardzo niechętnie. Bo jeśli kobieta chce poprawić swą urodę, to jest zupełnie naturalne i zrozumiałe. Dla niejednej jest przecież kwestją bytu, karjery albo zamążpójścia. Ale mężczyzna, który żąda wydelikacenia cery, albo zmiany nosa, albo przylepienia mu do łba jego oślich uszu — jakież to śmieszne! Tamtego roku przyszedł do mnie staruszek zaśliniony, z głową jak cap, inwalida na wszystkie boki, i prosi, abym go na poczekaniu zrobiła ładnym, bo on niedługo ma się żenić z młodą panienką. Powycinałam mu włosy z uszu i z nosa, dwie rażące brodawki na policzkach stłumiłam trochę elektroliną, natarłam mu nos kamieniem pastylowym, bo był zupełnie siny i dziadyga wyszedł odemnie bardzo zadowolony. Pół godziny przeglądał się w lustrze i pytał mojej asystentki, czy zrobi teraz na swej narzeczonej wrażenie. Brrr!

— To pani ma i asystentkę?

— Inaczej nie dałabym rady. Klientek mam moc, a każda chciałaby na poczekaniu być załatwioną. Jedno trzeba tym paniom przyznać: że są niedouwierzenia cierpliwe i ślepo posłuszne. Nieraz taki zabieg kosmetyczny jest denerwujący albo i bolesny, a żadna się nie skrzywi, żadna okiem nie mrugnie. Ta nadzieja wypiększenia zamienia je w prawdziwe bohaterki.

— A płacą aby?

— Muszą płacić, bo ja na kredyt nic nie robię. Ładnie bym zresztą wyglądała! Co druga podniosłaby rekryminację, że jej nie pomogłam, że ona się spodziewała o wiele więcej — procesuj się pan potem z niemi o zapłatę. Ja zgóry mówię mojej klientce, jaki zabieg jest potrzebny i co on kosztuje. I póki nie widzę pieniędzy, ręką ani nogą nie ruszę. Również dobrze mogłyby kolektury dawać losy loterji klasowej na kredyt. Wygra — to zapłaci. A nie wygra — to spyta, zaco ma płacić?

Tem filozoficznem porównaniem towarzyszka moja zamknęła opowiadanie o swym salonie, o klientkach i o tkwiących w jej zawodzie cierniach.

## PROGRAM RADJOFONICZNY.

**ŚRODA, 11 LIPCA.**

**WARSZAWA-RASZYN.** 6,30: Audycja poranna. 12,10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Słynni artyści: Fr. Kreisleh i Antoni Rubinstein (płyty). 16,00: Orkiestra ludowa Dzierżanowskiego i Suchockiego. 17,00: Audycja dla dzieci: „Garbus" (z przygód „Samowara") — wygł. p. Benedykt Hertz. 17,15: Arje i pieśni w wyk. Jana Popiela (bas). 17,30: Recital fortepianowy L. Muenzera. Transmisja ze Lwowa. 18,00: „Książka i wiedza". 18,15: Muzyka salonowa w wykonaniu „Zespołu Lensena" (płyty). 18,45: O kulturze dnia powszedniego — wygł. p. Stanisław Kuszelewska-Rayska (pogadanka). 19,15: Muzyka dwufortepianowa w wyk. St. Pawlikowskiej i Wacława Lewandowskiego. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Zespół Haliny Adamskiej-Grossmanowej i Ludwik Lawiński (w swoim repertuarze). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21,02: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,12: Koncert solistów. Wyk.: St. Argasińska (śpiew) i ze Lwowa Henryk Czapliński (skrzypce). 22,00: „Wojny chłopięce" fragment z powieści J. Kossowskiego „Rodzina Smuszków" (Kwadrans literacki). 22,15: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

**ZAGRANICA. Paryż.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 20,45: „Delitto e castigo" opera Pedrollego. **Strasburg.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 21,40: Koncert symfoniczny. **Kopenhaga.** 22,10: Koncert symfoniczny.

# DZIAŁ SPORTOWY

# Wielki wyścig kolarski

## do granicy niemieckiej.

Sekcja kolarska ruchliwego T. G. Sokół V. zorganizowała wielki wyścig kolarski do granicy niemieckiej: Bydgoszcz — Jeziorki — Bydgoszcz na dystansie 120 klm.

Do biegu tego zgłosiła się duża ilość zawodników z Poznania, Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy. Bieg ukończyło 8 kolarzy.

Pierwsze miejsce zdobył po ciężkiej walce na finiszu **Szymański Zygmunt, H. C. P. Poznań w bardzo dobrym czasie 3 godzin, 53 min., 58 sek.**

Drugie miejsce zajął **Zieliński** (Sokół I Grudziądz), czas 3 godz. 53 min. 56,2 sek.

3) **Ritter** (B. T. C.) czas 3:56,12 sek.

4) **Sierońskì** — rekordzista Polski na 100 klm. (Sokół I Grudziądz), czas 3 godz. 56:25 sek.

5) **Nickiewicz** (H. C. D. Poznań), 6) **Warchołety**, 7) **Kiedrowski** (Sokół V), 8) **Więcek** (Sokół V).

W międzyczasie odbyły się na boisku Świtały wyścigi kolarskie na bieżni.

**W biegu dla niestowarzyszonych** (10 okrążeń) zwyciężył Rychlewski, przed Rozynke i Narechin.

**Bieg główny na 20 okrążeń toru** przyniósł zwycięstwo Ciesielskiemu z T. G. Sokół V w czasie 14 minut. 2) Ritter (BTC.) 14:02 sek., 3) Rybak (Sokół V) 14:06 sek.

**Bieg z przeszkodami:** 1) Ciesielski (Sokół V) 3:07 sek., 2) Grajewski (KPW) 3:16 sek., 3) Rybak (Sokół V) 3:16,6 sek.

Organizacja całości bardzo sprawna.

### TARŁOWSKI ZDOBYŁ PUHAR UZDROWISKA INOWROCŁAWSKIEGO.

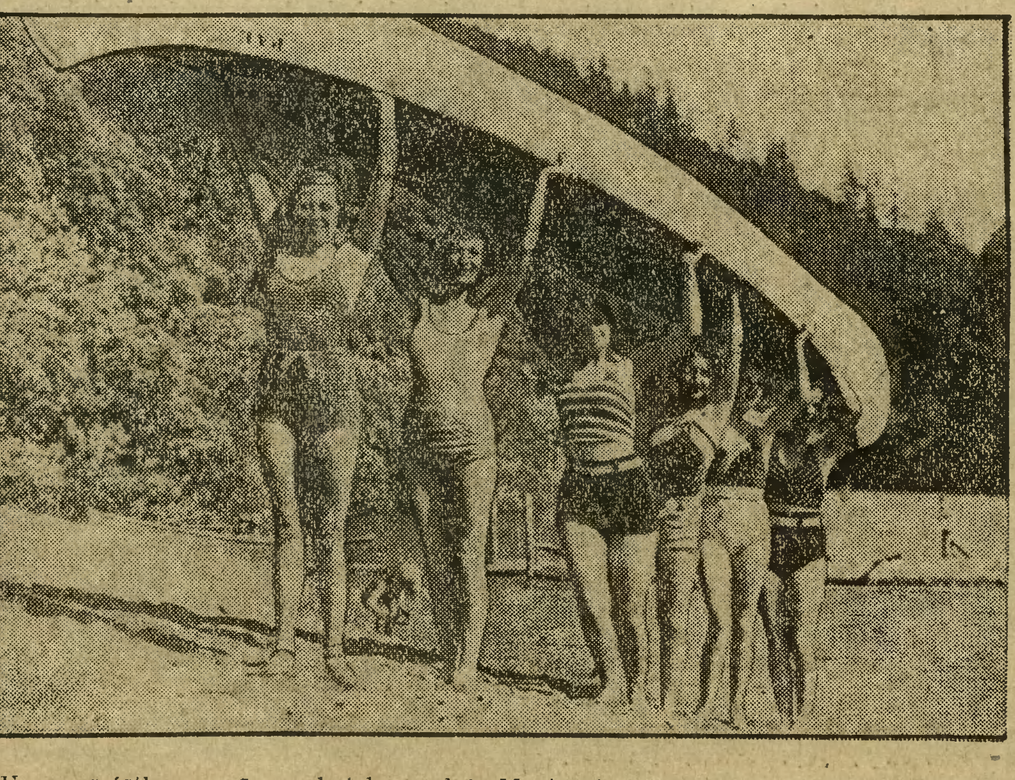
Jak już donosiliśmy, na kortach tenisowych Uzdrowiska Inowrocław, rozpoczął się w ub. piątek turniej tenisowy o mistrzostwo Zdrojowiska, który zakończono w niedzielę o godz. 7 wiecz. Tytuł mistrza Zdrojowiska zdobył wicemistrz Polski p. Tarłowski. Nagrody rozdał zawodniczkom i zawodnikom prezydent miasta p. Jankowski.

### HELJASZ I KUSOCIŃSKI ZAGRANICĄ.

Dwaj czołowi nasi lekkoatleci, Kusociński i Heljasz, wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji, które odbędą się w Londynie w dn. 13 i 14 bm.

Wracając z Londynu, obaj nasi zawodnicy zatrzymają się w Kolonji, gdzie w dniu 17 bm. startować będą w międzynarodowych zawodach.

## Sześć dziewcząt i jeden kajak.



Urocza szóstka wyrusza w kajaku z plaży Monte Rio w Kalifornji na wielką wyprawę.



## Przedwczesna radość.

### Panom z PZPN-u pod uwagę.

(kj). Jedno z pism toruńskich, omawiając niedzielne mecze A-klasowe o mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej, **uprzedza decyzję Wydziału Gier i Dyscypliny i zgóry przesądza załatwienie zaprotestowanego przez Sokół I meczu, rozegranego z Gryfem w Toruniu.** Autor sprawozdania kategorycznie stwierdza, że mimo niedzielnej przegranej z Sokołem I w Bydgoszczy, **tegorocznym mistrzem piłkarskim Pomorza zostanie Gryf.** To przesądzanie faktów przed oficjalnem załatwieniem zaistniałego konfliktu jest **bardzo znamienne i niewątpliwie spowodować powinno natychmiastową interwencję zainteresownej drużyny bydgoskiej.** Chcemy wierzyć, że P. Z. P. N. przy załatwianiu sporów międzydrużynowych nie będzie się kierował **żadnemi osobistemi względami** a, mając jedynie na uwadze dobro piłkarstwa pomorskiego, zlikwiduje konflikt ku ogólnemu zadowoleniu. **Powtórzenie skandalicznego z winy nieudolnego sędziowania meczu domaga się cała zdrowa opinja sportowa Pomorza.**

### PO PORAŻCE W GRUDZIĄDZU „POLONJA" STRACIŁA WICEMISTRZOSTWO POMORZA.

Jak już donosiliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, odbył się w niedzielę na boisku miejskiem w Grudziądzu **ostatni mecz w piłkę nożną o mistrzostwo Pomorza.** Bydgoska „Polonja" uległa jedenastce Pe-Pe-Ge w stosunku 2:1, **tracąc tem samem możność uzyskania tytułu wicemistrza Pomorza i spadając w ogólnej punktacji na czwarte miejsce.**

Posłuchajmy co o przegranym dla Bydgoszczy meczu mówią w Grudziądzu:

Polonja, zeszłoroczny mistrz, przechodzi w szeregach swych **pewne przesilenie.** Drużyna ta poza szybkością nie wykazuje większych **walorów technicznych.**

Pe-Pe-Ge mimo rezerwowego składu była **lepszym zespołem.** Cechowała go ambicja, skuteczniejsza kombinacja i ciąg na bramkę.

Gra była **mało ciekawa,** prowadzona ostro. Wykluczenie aż trzech graczy z gry to dowód, że brutalność panoszyła się.

Najsłabszym punktem meczu był **sędzia p. Pawlikowski,** mało energiczny i niezdecydowany. Orzekając niezawsze trafnie, naraził się galerji, która nieestetycznie i krzykliwie krytykowała go.

W ostatnim czasie zaobserwowaliśmy, że **pewna część widzów zachowuje się na boisku skandalicznie.** Nie wystarcza już jej mocne wykrzykiwanie, kryjące w sobie groźbę pobicia, lecz ponadto dopuszcza się czynnej napaści na graczy i na sędziego.

Niedzielna próba zlinczowania sędziego i pobicia gracza z Polonji, to **zajście godne pożałowania.** Doszło do tego, że w obronie gracza i własnej grożono rewolwerem.

Sport musi być rycerski a publiczność kulturalna, inaczej wychowanie fizyczne nie spełni swojego zadania.

Zdrowy sport musi wyeliminować ze swych szeregów brutalnych pałkarzy.

### MECZ PŁYWACKI UNJA (POZNAŃ) — SOKÓŁ III.

Mecz powyższy między najsilniejszemi drużynami okręgu wielkopolskiego i pomorskiego wzbudził ogromne zainteresowanie w kołach sportowców bydgoskich.

W ramach zawodów odbędzie się ciekawy mecz w piłkę wodną o wejście do Ligi pływackiej.

Podajemy zainteresowanym, że spotkanie powyższe odbędzie się już w niedzielę o **g. 15,30 w pływalni wojskowej** tuż przy elektrowni.

### SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI W TCZEWIE.

**Amateur Box-Club (Gdańsk) — Sokół (Tczew).**

**Tczew.** W dużej, po brzegi zapełnionej sali Hali Miejskiej odbył się dawno zapowiedziany sensacyjny mecz bokserski pomiędzy najsilniejszą drużyną W. M. Gdańska „Amateur Box-Club" a Tow. gimn. Sokół z Tczewa.

Na ringu drużynę gdańską powitał w języku niemieckim prezes Tow. gimn. Sokół Tczew mec. Tomczyk. Drużyna tczewska na cześć gości gdańskich wzniosła trzykrotne „Czołem". Goście gdańscy z kapitanem drużyny Kratzensteinem odpowiedzieli okrzykiem „Heil". Jako pierwsza walka tego wieczoru była walka nadprogramowa wagi papierowej Strahl (Gdańsk) — Noetzel II (Tczew). Walkę na punkty zwyciężył Strahl (G).

W wadze muszej pomiędzy Schefflerem (G) — Trzankowskim (T) — walkę zremisowano. Waga kogucia Jacobs (G) — Lemański (T) z powodu nadwagi ostatniego, Gdańsczczanie otrzymują 2 pkt. Walkę na punkty zwycięża Lemański (T). Wagę piórkową Wölf (G) na punkty zwycięża Noetzel I. (T). Waga lekka Wessel (G) pokonał na punkty Powalskiego (T). Waga półśrednia: Gutowski (G) pokonany został przez Bies'a (T) na punkty. Waga średnia: Beyer (G) pokonany został w 2 rundzie przez poddanie się przez Kleinschmidta (T). Waga półciężka: Grenz (G) został w 2 rundzie sknokoutowany przez Wrosza (T). Wagę ciężką zwyciężył Müller (G) gdyż zapaśnik Lietz (T) był zaledwie drugi raz na ringu. Ostateczny wynik walk 9:7 dla Gdańska. Sędziował na ringu sędzia związkowy Malanowski z Gdańska.

## I znów do Warszawy.

Wycieczki statkiem do Warszawy mają już wyrobioną opinję. Tak twierdzą przynajmniej ci, którzy zeszłego roku w lipcu jechali statkiem do Warszawy wycieczką, zorganizowaną przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, tel. 764. Wycieczka wyruszy prawdopodobnie 15 lipca. Na pokładzie bar, orkiestra, dancing, bridge, miejsca numerowane, kabiny wygodne. Koszta podróży bardzo minimalne. W programie Płock, Warszawa i t. d. Bliższe szczegóły podane zostaną w następnym tygodniu, względnie udziela wyczerpujących informacyj Polskie Tow. Krajoznawcze, tel. 764, Nowy Rynek 1.

## Karygodny brak uwagi.

**Rowerzysta najechał 5-letnie dziecko i zbiegł.**

Na przechodzącą ulicą Świętojańską córeczkę sierżanta Jana Lipniewskiego z Poznania, **5-letnią Jadzię Lipniewską**, zam. u matki przy ul. Świętojańskiej 3, **najechał z tyłu jakiś rowerzysta.** Dziecko uderzone z całą siłą, upadło **na kamienny bruk** i niebezpiecznie pokaleczyło się na głowie. **Rowerzysta, widząc skutki swej karygodnej nieuwagi, uciekł.** Ranną dziewczynkę odwiozło pogotowie **do szpitala**, gdzie udzielono jej doraźnej pomocy. Stan małej Jadzi Lipniewskiej jest dość poważny.

## Kiełbasa i rower.

Pan Władysław Kiełbasa, zam. w Kabacie (pow. bydgoski) pozostawił na Starym Rynku rower **bez żadnego dozoru**, a sam wszedł do pewnego sklepu, by **załatwić sprawunki**. Oczywiście, rower ulotnił się w międzyczasie **jak kamfora**, a mądry po niewczasie p. Kiełbasa pieszo udać się musiał **na komisarjat**, gdzie o kradzieży powiadomił policję.

Plaga kradzieży rowerowych jest z każdym niemal dniem **groźniejsza**. W dniu wczorajszym oprócz p. Kiełbasy zgłosił jeszcze kradzież roweru p. **Leon Tuszyński, zam. przy ul. Chwytowo 13.** W tym ostatnim wypadku skradziono rower z podwórza Ubezpieczalni Społecznej.

## PROGRAM W KINACH.

**ADRIA.** W dalszym ciągu najciekawszy film doby obecnej p. t. „F. 13" znanej wytwórni United Artists. W rolach głównych urocza zielonooka, demoniczna Gina Manes z partnerem Gaston Modot. Arcyciekawy ten film z czasów wielkiej wojny zachwyca widzów swoją bogatą wystawą, niesłychaną grą artystów. Oprócz tego bogaty nadprogram. Pocz. o 5,20, 7,15 i 9,10.

**APOLLO** (ul. Krasińskiego) wyświetla dwa wspaniałe o niezwykle emocjonującej treści dramaty dźwiękowe p. t. „**Błędne ognie**" i „**Wielka grzesznica**" wywierające niezapomniane wrażenie. W rolach głównych niezrównana Claudette Colbert, Glorja Guzman i Zofja Rożan. Pocz. o 6,30 i 9.

**BAŁTYK.** Dziś w dalszym ciągu „**Miasto cudów**" z Douglasem Fairbanksem oraz dramat wschodni „**Białe niewolnice**" z Włodzimierzem Gajdarow i Lilianą Haid. Pocz. o 5,45.

**KRISTAL.** Dziś nieodwołalnie po raz ostatni cieszący się niezwykłem powodzeniem komedja muzyczna p. t. „**Noc dla ciebie**". W roli głównej pełna temperamentu Czeszka Lidja Barowa. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,10, 7,10 i 9,10.

**MARYSIENKA.** Dziś po raz ostatni najlepszy film sezonu p. t. „**Banita**". Niezwykle ciekawa akcja filmu osnuta jest na tle walki Jankiesów z potomkami starych rodów hiszpańskich, osiadłych w Kalifornji. Przecudne śpiewy, muzyka i tańce. Pozatem dramat chińczyka p. t. „**Zemsta Tonga**". Początek o 5,20, 6,30 i 9.

**REWJA** wyświetla interesujący program, a to: komedję z ulubieńcem publiczności Vlastą Burianem pt. „**Adjutant Jego Wysokości**" i polski film, zawierający zdjęcia ze „**Święta Morza**" w Gdyni. Na scenie „**Wiwat Rewia**".

## Odpowiedzi redakcji

**F. K.** 1) W Polsce eksperyment ten jest zakazany kodeksem karnym, nie mówiąc już o tem, że nauka Kościoła potępia go surowo. 2) Operacji, bardzo zresztą niebezpiecznej, dokonuje się w Niemczech przez podwiązanie odnośnych przewodów. 3) Nie znamy takiego lekarza.

**N. N.** Chaim Nachman Bialik pochodził z Wołynia, młode lata spędził w Żytomierzu. Palestynę poznał w r. 1908. Jego „Oda do ptaka" (El ha cipor) równa się Mickiewiczowskiej „Odzie do młodości".

**Stan wody na Wiśle dnia 10 lipca:**
Zawichost 1.94, Warszawa 1.45, Płock 1.03, Toruń 93, Fordon 60, Chełmno 25, Grudziądz 36, Korzeniowo 48, Piekło 25, Tczew —52, Einlage 2.28, Schiev. 2.50.

# Watykan chce się zgodzić z Hitlerem

## mimo śmierci Klausnera.

**Citta del Vaticano**, 10. 7. (PAT.) Stanowisko sfer kościelnych wobec rządu niemieckiego tutejsze koła polityczne określają jako wyczekujące. Wprawdzie śmierć znanego działacza katolickiego Klausnera spotkała się z wielkiem oburzeniem ze strony Watykanu, jednakowoż **nie należy spodziewać się, by Watykan w związku z ostatniemi wypadkami dążył do zaostrzenia stosunków z Rzeszą.** Jeżeliby kanclerz Hitler **zamierzał pójść na pewne ustępstwa, sfery kościelne z pewnością nie odrzucą żadnych propozycyj kompromisowych, które ulżyłyby położeniu katolików w Niemczech.**

**Miasto Watykańskie**, 10. 7. (KAP) Katolicki dziennik rzymski „Avvenire d'Italia" potwierdza wiadomość, że zwłoki prezesa Akcji Katolickiej diecezji berlińskiej, dra Klausenera, zamordowanego przez hitlerowców, zostały spalone wbrew zasadom katolickim i wbrew życzeniu rodziny zamordowanego.

# Protestancka aprobata „krwawej soboty".

**Berlin**, 9. 7. (KAP) Ewangelicki „biskup" Hamburga Tügel wydał rozporządzenie, w którym wzywa podległych mu pastorów, by nie nadużywali kazalnic dla celów politycznych. W dokumencie tym Tügel **aprobuje wydarzenia „krwawej soboty" z dnia 30 czerwca**, pisze bowiem, że protestancki „Kościół ma wszelkie powody popierać Adolfa Hitlera, którego **żelazna stanowczość i dziś znów uratowała Niemcy, oraz podjęte przez niego wielkie dzieło**".

## Nie wolno mówić nawet w kwestjach wiary.

**Berlin**, 10. 7. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick ma wydać kategoryczny **zakaz dyskutowania publicznie, w prasie bądź w ulotkach nad wszelkiemi kwestjami, dotyczącemi sporów kościoła ewangelickiego.** Wyłączone są z tego zakazu jedynie urzędowe ogłoszenia ewangelickiego biskupa Rzeszy.

Motywując to zarządzenie, minister zastrzega się przeciwko zarzutom, że chce mieszać się do wewnętrznych sporów kościoła, jednak widzi **konieczność wydania zakazu powyższego ze względu na przeciągający się konflikt kościoła zagrażający bezpieczeństwu, porządkowi i spokojowi publicznemu.**

## Burza i grad na Litwie.

**Ryga**, 10. 7. (PAT) Z Kowna donoszą, że nad północną Litwą przeszła silna **burza z gradem, którego waga dochodziła do 100 gramów.** Na dużej przestrzeni zostały **zniszczone zasiewy, drzewa owocowe i lasy.** Szczególnie ucierpiało miasteczko Paudelis, gdzie **burza pozrywała dachy z domów i powyrywała płoty oraz poraniła bydło.**

## Straszliwe upały we Francji.

**Paryż**, 10. 7. (PAT) Nad Francją i Paryżem przechodzi **fala silnych upałów.** W Paryżu termometr **wskazywał dziś w cieniu 35 stopni.** Na prowincji temperatura dochodziła w niektórych miejscowościach jak Dijon **do 37 stopni.**

Z całego kraju nadchodzą **wiadomości o pożarach**, powstałych wskutek niezwykłego gorąca. W miejscowościach Alliar i Chevreuse **płoną lasy.** W górnej Sabaudji pastwą pożaru padło miasteczko Fion. **Straty materjalne sięgają 2 miljonów franków.** Donoszą również o licznych **porażeniach słonecznych i wyschnięciu wody w studniach.**

# Buty Hila Wołkowicza.

## Przygoda żydowskiego kupca na bydgoskim bruku.

Niemiła przygoda spotkała wczoraj w Bydgoszczy kupca żydowskiego **Hila Wołkowicza, zam. w Łodzi przy ul. Podsiecznej 7.**

Wołkowicz przywiózł ze sobą bagażem **kilkadziesiąt par obuwia**, które zostawił u swego znajomego **Jana Pasińskiego** (Wąska 4), a sam wyszedł na miasto, chcąc nawiązać z kilkoma firmami bydgoskiemi **pertraktacje handlowe.**

W międzyczasie p. Pasiński, mając również do załatwienia jakieś sprawy na mieście, **wyszedł z domu.**

Okazję tę wykorzystał **jakiś złodziej, który włamał się do zamkniętego mieszkania i skradł cały zapas obuwia Wołkowicza wartości około 500 złotych.**

Można sobie wyobrazić minę łódzkiego kupca, kiedy wrócił po towar do domu i dowiedział się o **kradzieży.**

Miał jednak szczęście w nieszczęściu, gdyż **o kradzieży dowiedziała się w porę policja bydgoska** i z właściwą sobie energją przeprowadziła **dochodzenia.** Po nitce prędko trafiono do kłębka i — jako silnie podejrzanego o dokonanie kradzieży przytrzymano **niej. Alojzego Kl., zam. przy ulicy Długiej.**

Prawdopodobnie Wołkowicz jeszcze dziś odzyska swoje obuwie.

*Ze świata stalowych bicepsów.*

# Ostatnie dni turnieju.

SZTEKKER POKONAŁ CYKLOPA SZYMKOWSKIEGO. — ZWYCIĘSTWO NIELSENA W WALCE AMERYKAŃSKIEJ.

Turniej zapaśniczy w ogrodzie Resursy Kupieckiej zbliża się ku końcowi. Bieżący tydzień jako ostatni przyniesie decydujące rozgrywki.

Główną atrakcją wczorajszego wieczoru była walka finałowa pomiędzy Sztekkerem a Cyklopem Szymkowskim. Mistrz Polski walczył szczególnie „fair", czego nie można powiedzieć o Szymkowskim, który dążył jedynie do morderczego nelsona. W trzeciej rundzie wreszcie udało mu się to. Nagle już po gongu, Sztekker ostatkami sił, wyczołgał się poza dywanem, olbrzym nie dał za wygraną i siłą wciągnął mistrza Polski zpowrotem na dywan. W momencie tym stary rutyniarz — Sztekker z błyskawiczną zręcznością zastosował paradę. Szymkowski stracił równowagę i runął na obie łopatki. Szymkowski protestował przeciwko zwycięstwu Sztekkera. Protest jako bezpodstawny został odrzucony.

Poznańczyk Wieloch po mało ciekawej walce w 13 min. pokonał Ujbę, którego po tej porażce wykreślono z turnieju.

Walka Szwajcara Dubois z Alzatczykiem Kochem stała na dobrym poziomie technicznym. W 21 min. zwyciężył „souplessem" Dubois.

Szczególne zainteresowanie widowni budziła walka Leskinowitscha z baronem von Sydow-Blombergiem. Spotkanie przy zmiennych szansach rezultatu nie dało.

Kanadyjczyk Nielsen w dotychczasowych walkach amerykańskich na ringu bydgoskim nie znalazł jeszcze groźnego przeciwnika. Wczoraj ofiarą jego bolesnych sztuczek padł niezły zapaśnik polski Szczerbiński.

Dziś we wtorek do bezwzględnego rezultatu walczą: Koch ze Szczerbińskim, Wieloch z Rogenbaumem, Leskinowitsch z Cyklopem-Szymkowskim i wreszcie Sztekker staje do walki amerykańskiej o premję 100 zł z Nielsenem, na żądanie tego ostatniego.

## Z życia towarzystw.

**Sekcja kajakowa przy Bydgoskim Klubie Pływackim** urządza dziś, wtorek, zebranie plenarne u p. Berendta.

**Wtorek, 10 lipca 1934 r.**

Godz. 18,00: **Sokół V sekcja żeńska.** Trening na boisku im. Świtały.
Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie miesięczne w salce hotelu Lengning.
— **SMP. Gwiazda.** Zebranie zarządu w salce parafjalnej. Zebranie plenarne obu oddziałów 12. bm. o g. 19,30 również w salce parafj.
— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja w hotelu Lengning.

**Środa, 11 lipca 1934 r.**

Godz. 19,30: **„Chopin".** Półroczne zebranie w lokalu p. Kleinerta.
Godz. 20,00: **XXI Okręg Związku Śpiewaczego.** Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Mostowa 2.
— **Powst. i Wojacy O. K. VIII. plac. III. Wilczak-Okole.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Jarnatha ul. Grunwaldzka 54.
— **Powstańcy i Wojacy O. K. VIII. plac. 4.** Zebranie plenarne. Zarząd zbiera się 2 godziny przedtem.

**Czwartek, 12 lipca 1934 r.**

Godz. 18,00: **Klub Sportowy „Leo".** Schadzka sekcji piłkarskiej.

# Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

**Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.**

**Notowania z dnia 9 lipca 1934 roku**

| | cena transakcyjna | cena orjentacyjna |
|---|---|---|
| Żyto 30 ton . . . . . . | od zł 13,10 | 13,25— 13,50 |
| „ | do zł 13,50 | |
| Usposob. spokojne | | |
| Pszenica . . . . . . . . . zł | | 16,50— 17,50 |
| Usposob. stalsze | | |
| Jęczm. przem. . . . . . . zł | | 16,00— 16,75 |
| Jęczm. pastewny . . . . zł | | 15,50— 16,00 |
| Jęczm. zimowy . . . . zł | | 14,50— 15,25 |
| Usposob. spokojne | | |
| Owies . . . . . . . . . . zł | | 13,75— 14,25 |
| Usposob. spokojne | | |
| Mąka żyt. 55% wł. worka zł | | 22,00— 23,00 |
| Mąka żyt. 65% wł. worka zł | | 21,00— 22,00 |
| Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł | | 16,25— 17,25 |
| M. żyt. razow. 95% wł. w. zł | | 17,25— 17,75 |
| M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł | | 13,00— 14,00 |
| Usposobienie spokojne. | | |
| Mąka psz. I A. wł. w. zł | | 33,00— 35,00 |
| Mąka psz. I B. wł. w. zł | | 30,00— 31,00 |
| Mąka psz. I C. wł. w. zł | | 29,00— 30,00 |
| Mąka psz. I D. wł. w. zł | | 28,00— 29,00 |
| Mąka psz. I E. wł. w. zł | | 27,00— 28,00 |
| Mąka psz. II A. wł. w. zł | | 25,00— 26,50 |
| Mąka psz. II B. wł. w. zł | | 24,50— 26,00 |
| Mąka psz. II C. wł. w. zł | | |
| Mąka psz. II D. wł. w. zł | | 24,00— 24,50 |
| Mąka psz. II E. wł. w. zł | | |
| Mąka psz. II F. wł. w. zł | | 19,50— 20,00 |
| Mąka psz. II G. wł. w. zł | | |
| Mąka psz. III A. wł. w. zł | | 17,50— 18,50 |
| Mąka psz. III B. wł. w. zł | | 14,50— 15,00 |
| Mąka psz. pastewna | | |
| Mąka psz. razowa wł. w. zł | | 20,00— 21,00 |
| Usposob. spokojne | | |
| Otręby żytn. standartowe zł | 9,00 | 9,00— 9,75 |
| Otręby pszenne standart. zł | | 10,00— 10,75 |
| Otręby pszenne grube . zł | 11,20 | 10,25— 11,00 |
| Otręby przenne śred. . zł | | 10,00— 10,75 |
| Rzepak zimowy . . . . zł | | 34,00— 37,00 |
| Rzepik zimowy . . . . zł | | 35,00— 38,00 |
| Mak niebieski . . . . . zł | | 49,00— 53,00 |
| Gorczyca . . . . . . . . zł | | 48,00— 53,00 |
| Peluszka . . . . . . . . . zł | | 16,50— 18,00 |
| Wyka . . . . . . . . . . . zł | | 15,00— 16,00 |
| Groch polny . . . . . . . zł | | 00,00— 00,00 |
| Groch Wiktorja . . . . . zł | | 29,00— 31,00 |
| Groch Folgera . . . . . . zł | | 18,00— 21,00 |
| Łubin niebieski . . . . . zł | | 8,00— 8,50 |
| Łubin żółty . . . . . . . zł | | 9,25— 10,00 |

Ogólne usposobienie spokojne.

**Bank Polski płacił w dniu 10. 7. 1934 za:**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,25—5,26 |
| funty szterlingów | 26,56 |
| franki szwajcarskie | 171,77 |
| franki francuskie | 34,82 |
| guldeny gdańskie | 172,04 |
| liry włoskie | 45,33 |
| floreny holenderskie | 357,85 |

**MARKA NIEMIECKA.**
na giełdzie warszawskiej 9/VII — 203,50

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

## POLECENIA

**Bukowe**
dębowe, olszowe i inne deski i bale dobrej jakości oddaje K. Suligowski, ul. Gdańska 128. (12537

**Meble**
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na adres **Długa 10.**

## SPRZEDAŻE

**Plac** (12759
budowlany nadający na skład z mieszkaniem. Koronowska 17, Piekarnia.

**Dom**
piętrowy Grudziądz śródmieście sprzedam korzystnie. Skład, mieszkanie wolne. Tymiński, Trzeciego maja 36. (12775

**Place**
budowlane Jachcice tanio sprzedam. Ugory 40 (Szwederowo). (12753

**Sprzedam**
na przedmieściu Gdyni dom czynszowy, warsztat i skład rzeźnicki za 20 000 zł biuro Informator, ul. Starowiejska. (12776

**Rower**
damski sprzedam, Kordeckiego 11-7. (12766

**Siodlarstwo** (7181
z folwarkami odstąpię. Of. do filji „Odstąpię".

**Chevrolet**
4 osob. gotów do jazdy za 600 zł sprzedam. Nakielska 31, m. 10. (7113

**Wózek**
dziecięcy sprzedam. Ścieżka 31. (7189

**Urządzenie**
kuchenne sprzedam tanio. Gdańska 26, II. (7185

**Rower**
nowy półwyścigowy. Cieszkowskiego 10, m. 10. (7206

**Traktor**
gwarantowany, orki, młócki, sprzedam. Grunwaldzka 217. (12785

**Motor**
220 volt. 8. P. S., salon orzechowy sprzedam. Okazja, Pomorska 7. (7197

**Makulatura** (12795
gazetowa tanio. Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

**Motocykl** (12789
z przyczepką BSA 500 cm 6500 kl rocz. 1933 sprzedam. Wełniany Rynek 3.

## KUPNA

**Kupię** (12786
dom lub plac budowlany w Bydgoszczy. Oferty do Dzien. Bydg. pod „1000".

**Poszukuję**
postaw walcowy podwójny fabr. Secka 300×500 do 300×700. Młyn Parowy Zdziechowo pod Gnieznem. (7182

**Piec**
na węgiel i wannę w dobrym stanie kupię. Dworcowa 73, m. 16. (7196

## POSADY WOLNE

**Agenci** (11348
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220.

**Podróżujący**
na cukierki, dobrze zaprowadzony w miejscu może się zgłosić. Oferty Dzien. Bydg. pod „Zdolny". (12792

**Biegłą** (12765
książkową-bilansistkę poszukuję zaraz. Zgłosz. osobiste od 14 — 17-tej Wełniany Rynek 10, m. 13.

**Poszukuję**
zaraz bufetowej. Bronikowski, Grudziądz, Plac 23 stycznia 11-14. (12774

**Inteligentną**
zgrabną gospodynię do samotnego pana poszukuję. Warunki dołączeniem fotografji „222 Gr.". (12772

**Starsza**
ekspedjentka rzeźnicka zaraz potrzebna. Jan Buchholz. Grudziądz, Pańska 21 tel. 325. (12773

**Ekspedjentka**
pierwszorzędna, władająca językiem polskim, niemieckim potrzebna od 1. VIII. 34 r. Oferty z odpisami świadectw, fotografją i życiorysem nadsyłać pod adresem Bernard Klahs, mistrz rzeźnicki, Grudziądz, Plac 23 stycznia 29. (12652

**Posadę**
stałą w Gdyni otrzyma pracownik (detaszer) obeznany z chemicznym czyszczeniem garderoby. Of. „Detaszer". (12777

**Potrzebna**
książkowa z dobrej rodziny. Zgłosz. do Dzien. pod „M. M. B." (12761

**Służąca**
do wszelkich prac domowych od zaraz. Rudkowska, Grunwaldzka 33. (12757

**Pomoc**
francuska potrzebna zaraz na wieś podczas wakacyj. Zgł. Modrakowo, p. Nakło n/N. (12758

**Lakiernik** (7190
znający się na siodlarstwie powozowem potrzebny zaraz na stałe. Mikołajczak, fabr. powozów, Toruń, Grudziądzka 27.

**Córkę**
gospodarskiej rodziny gotowania wyuczy znana Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (12469

**Służąca**
z gotowaniem na wyjazd zaraz potrzebna. Hetmańska 12/5. (7184

**Starsza** (7180
dziewczyna potrzebna zaraz. Wróblewska, Wojnowo, pow. Bydgoszcz.

**Służąca**
potrzebna do wszelkich prac, tylko wiejska. Adres w Dzienniku. (12764

**Kucharkę**
z dobrem gotowaniem i wszelkich prac domowych do dwojga osób, konieczność dobre referencje. Fitzerman, Grudziądz, Cegielniana 9. (12771

**Uczeń**
młynarski, syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Młyn, Opalenie, powiat Tczew. (12638

**Uczeń**
fryzjerski potrzebny. Dworcowa 73. (7175

**Praczka**
potrzebna. „Kryształ" Gdańska 46. (7176

**Poszukuję**
do składu wędlin dzielnej ekspedjentki władającej językiem polskim i niemieckim. S. Nehring, Chojnice. (12793

**Posadę**
w Gdyni otrzyma osoba, która 1.000—1.500 zł pomoże sfinalizowaniu dzierżawy gruntu. Oferty pod „Pewna egzystencja" do filji Dziennika. (7200

**Służąca**
młodsza do gospodarstwa i dziecka potrzebna. Śniadeckich 7, Księgarnia. (7204

## POSADY POSZUKUJĄ

**Cukiernik**
dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Najchętniej Bydgoszcz" do filji Dz. Bydg. (12805

## DZIERŻAWY

**Skład**
towarów żywnościowych do wynajęcia. Bezkonkurencyjna egzystencja. Szczecińska 10. (12728

**Piekarnię** (7179
poszukuję w dzierżawę, miejscowość obojętna. Warunki do A. Romiński Bydgoszcz, Promenada 59.

**Dla fotografisty**
lokal do wynajęcia, od dwudziestu lat zaprowadzony, punkt pierwszorzędny. Chełmno, Focha 21, Gospodarz. (12769

**Najlepszy** (12744
na Pomorzu od przeszło 40 lat, zaprowadzony skład bławatów i konfekcji dawniejszy „Bazar" wraz z dobrem mieszkaniem, w dużej kościelnej wiosce przy Rynku, od 1. 8. 1934 r. do wynajęcia. Józef Czapiewski właśc., Stara Kiszewa pow. Kościerzyna st. kolej. Zblewo

**Dzierżawy**
poszukuję 80—150 mórg tylko pszennej ziemi z inwentarzem lub bez. Jan Rudy, Fordon, Marszałka Piłsudskiego 28. (12756

**Po przebudowie**
od 15. 7. kiosk z mieszkaniem do wynajęcia. Dobre położenie. Inwalidzi wojenni mają pierwszeństwo. Grunwaldzka 78. (12797

**Warsztaty**
składnice do wynajęcia. Dworcowa 20, I ptr. (7205

## MIESZKANIA SZUKA

**Poszukuję**
mieszkania w Bydgoszczy lub Grudziądzu, komfort, 2—4 pokoje z przynależnościami. Dokładne oferty spieszne do „Par" Poznań pod „27118". (12545



**1—2 pokoje**
z kuchnią w śródmieściu poszukuje urzędnik państwowy. Oferty pod „Z. B." do Dz. Bydg. (12760




Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**Próżny** (12788
pokój. Ścieżka 23, Okole.

**3 pokojowe**
kuchnia, wygody, śródmieście, Podwale 10. (12716

**3 pokojowe**
z kuchnią i wygodami zaraz, czynsz miesięczny. Chołoniewskiego 15. (12510

**5 pokojowe**
mieszkanie Aleje Mickiewicza oddam. Zgłoszenia „H. J." Dziennik Dworcowa. (7188

**5 pokoi** (7178
łazienka, loggia, centraln. ogrzew. zaraz do wynajęcia. Pl. Weyssenhoffa 5.

**Mieszkanie**
3 pokoj. I ptr. w śródmieściu do oddania. Oferty pod „Mieszkanie" do Dz Bydg. (12768

## POKOJU POSZUKUJĄ

**Pokój**
komfortowy, słoneczny, chętnie z utrzymaniem, osobne wejście, telefon, łazienka od 15 lipca poszukuję. Oferty do filji pod „15 lipca". (7876

**Pokoju** (12796
umeblowanego w okolicy ulicy Gdańskiej poszukujemy. Zgłoszenia „Dla solidnego pana" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54.

## POKOJE WOLNE

**Pokój**
niekrępujący. Łokietka 5 od zaraz m. 2. (12755

**Pokój**
Kr. Jadwigi 13, m. 4. (7203

**Ładny** (7202
pokój Gdańska 62, I.

**Pokój**
umeblowany osobne wejście bez pościeli wynajmie. Müller, Grunwaldzka 52. (12752

**Tanio**
pokój umeblowany,—drugi przejściowo zaraz. Unji Lubelskiej 1, m. 3. (7187

**2 osoby** (7183
Plac Piastowski 4, m. 6.

**Pokój**
ładny frontowy. Kordeckiego 12, m. 2. (12784

**Umeblowany**
oddam. Kujawska 9. (12791

**Jeden**
dwa pokoje umeblowane lub bez do wynajęcia. Gdańska 60/4. (12787

## MATRYMONJALNE

**Żony** (7177
młodej, przystojnej, zamożnej poszukuje urzędnik na wysokiem stanowisku, lat 33, posiadający luksusowe mieszkanie w Bydgoszczy. Pośrednictwo rodziny pożądane. Zgłoszenia filja pod „720".

## ZGUBY

**Znalazcę**
kluczy zgubionych na targu proszę oddać do Dzien. Bydgoskiego. (12762

**Zgubiłem** (12763
portfel z wszelkiemi dokumentami wojskowemi w podróży z Bydgoszczy do Koronowa 27. VI. 34 r. Adres Wojnowo, powiat Bydgoszcz, Ignacy Ufnal.

**Pies**
Dobermann zaginął, oddać: ul. Świecka 2. (12767

## POŻYCZKI

**3000 zł.**
poszukuję na I hipotekę, na wartość 30000 zł. za dobrym oprocentowaniem. Zgłoszenia Dziennik pod „A. W.". (12790



Kelner, który był ogrodnikiem.

## RÓŻNE

**Okazja!** (7186
Elegancki komplet kol. banana czysta wełna, figura średnia oraz czarną wieczorową, wizytową suknię (krepa georgette) sprzedam tanio. Gdańska 26, II. Pracownia sukień damskich Chic parisien.

**Piegi**
żółte plamy usuwa „Axela krem". Do nabycia Drogerja Centralna, Poznańska 7. (11661



**5.000 zł.**
potrzebne do wykonania masowego artykułu. Przypuszczalny obrót 20 do 30.000 zł. Zysk połowa. Zgł. „B. B." Dzien. (12754



**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.